

JÓZEF STALIN NIE ŻYJE

Stalin — inżynier
naszych marzeń

Gdzie tajga była, dymią miasta,
lasy północne idą w step
i człowiek na bezpłodnych piaskach
dochodzi urodzajnych gleb.

Nie za górami jest komunizm,
rzeki zmieniają dawny nurt,
gdzie nadmiar słońca — woda szumi
i do pastuszych zmierza jurt.

Wola człowieka cuda czyni:
w upalne niebo rzuca obłok,
pszenicę sieje na pustyni,
skałom wyrzywa kiść winogron.

Kto twardo w bitwie trwa upartej
przeciw ciemnościom i bezprawiu,
ten umie pokierować wiatrem,
ten słońcu wymagania stawia.

Kto strzegł jak oka rewolucji,
kto do zwycięstwa wiódł narody,
ten umie rzeki bieg odwrócić,
ten prawa stwarza dla przyrody.

To Stalin lasy w pochód śle,
rzekom w pustynie płynąć każe,
Stalin — towarzysz, Stalin — wódz,
Stalin — inżynier naszych marzeń.

KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI



Od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Do wszystkich członków Partii, do wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uczuciem głębokiego bólu powiadamiają partię i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, że 5 marca o godzinie dziewiętej minut pięćdziesiąt wieczorem, po ciężkiej chorobie zakończył życie Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józef Wissarionowicz Stalin.

Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Imię Stalina jest bezgranicznie drogie naszej partii, narodowi radzieckiemu, masom pracującym na całym świecie. Wraz z Leninem towarzysz Stalin stworzył potężną partię komunistów, wychował ją i zahartował; wraz z Leninem towarzysz Stalin był źródłem natchnienia i Wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, założycielem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina, towarzysz Stalin poprowadził naród radziecki do historycznego w skal światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz Stalin poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszystem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową. Towarzysz Stalin uzbudził partię i cały naród w wielki i jasny program budowy komunizmu w ZSRR.

Śmierć towarzysza Stalina, który oddał całe swe życie ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy komunizmu, jest najcięższą stratą dla partii, dla mas pracujących Kraju Rad i całego świata.

Wiść o zgonie towarzysza Stalina wzbudzi głęboki ból w sercach robotników, kolchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny, w sercach żołnierzy naszej mężnej Armii i Marynarki Wojennej, w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata.

W tych dniach pełnych bólu wszystkie bratnie narody naszego kraju jeszcze bardziej zespalają się w wielkiej zwartej rodzinie pod wypróbowanym kierownictwem partii komunistycznej, stworzonej i wychowanej przez Lenina i Stalina.

Naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie i przepojony jest gorącą miłością do swej ukochanej partii komunistycznej, bo wie, że słuzenie interesom narodu jest najwyższym prawem całej działalności partii.

Robotnicy, kolchoźnicy, inteligencja radziecka, wszyscy ludzie pracy naszego kraju nieugięcie realizują politykę, opracowaną przez naszą partię, odpowiadającą żywotnym interesom mas pracujących, zmierzającą do dalszego wzrostu potęgi naszej socjalistycznej Ojczyzny. Słuszność tej polityki partii komunistycznej potwierdzona została przez dziesięciolecie walki, doprowadziła ona masy pracujące Kraju Rad do historycznych zwycięstw socjalizmu. Natchnione tą polityką narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii niezachwianie kroczą naprzód ku nowym sukcesom budownictwa komunistycznego w naszym kraju.

Masy pracujące naszego kraju wiedzą, że dalsza poprawa dobrobytu materialnego wszystkich warstw ludności — robotników, kolchoźników, inteligencji, maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa zawsze było i jest przedmiotem szczególnej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Naród radziecki wie, że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga państwa radzieckiego, że partia ze wszelkich miar umacnia Armię Radziecką, Marynarkę Wojenną i organy wywiadu, aby stale wzmacniała naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i Rządu Związku Radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i umacniania pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

Narody Związku Radzieckiego, wiernie sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, umacniają i rozwijają braterską przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więzy przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drodzy towarzysze i przyjaciele! Wielką siłą przewodnią i kierowniczą narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu jest nasza Partia Komunistyczna. Żelazna jedność i nie-

wzruszona zwartość szeregów partii — to główny warunek jej siły i potęgi. Zadaniem naszym jest strzec jedności partii, jak źrenicy oka, wychowywać komunistów na aktywnych bojowników politycznych o wcielenie w życie polityki i uchwały partii, wzmacniać jeszcze bardziej więzy partii z wszystkimi ludźmi pracy, z robotnikami, kolchoźnikami, inteligencją, albowiem w tej nierozdzielnej więzi z narodem tkwi siła i niezwyciężoność naszej partii.

Partia widzi jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwracając się w tych bolesnych dniach do partii i narodu, wyrażają niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy naszej ojczyzny zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju.

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wielka niezwyciężona nauka Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna! Niech żyje nasz bohaterski naród radziecki! Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

RADA MINISTRÓW
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZWIĄZKU
SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Dnia 5 marca 1953 roku.

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Warszawa, dn. 12.III 1953 r.

Nr 11 (226)

Cena 35 gr.

Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej! Do Kobiet polskich i Młodzieży! Do Żołnierzy polskich! Do Narodu Polskiego!

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępową ludzkość z najwyższym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów — Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i bolesnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych Ziem Polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozdzielnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozdzielną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Radzieckim.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwykłą siłę i wartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka bohaterska partia Lenina i Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski

do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

Wcielając w życie Jego nauki, wmacniajmy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijajmy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego!

Otaczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny!

Wzmacniajmy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego państwa ludowego — ostoi naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR krocmy zwycięsko naprzód pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

**KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ
RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ
RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ**

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Do Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Łączymy się z Wami w bólu i żałobie z powodu zgonu ukochanego naszego Wodza i Nauczyciela, natchnionego kontynuatora nieśmiertelnej nauki Marksa, Engelsa i Lenina, genialnego Budowniczego komunizmu, niezłomnego Chorażego światowego obozu pokoju, Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, któremu masy pracujące Polski zawdzięczają swe wyzwolenie z jarzma niewoli narodowej i społecznej.

Nieśmiertelne życie i dzieło Towarzysza Stalina będzie dla narodu polskiego natchnieniem i gwiazdą przewodnią w codziennej pracy i walce o zbudowanie nowego socjalistycznego ustroju, będzie sztandarem w walce o zwycięstwo idei pokoju, postępu i wolności wszystkich pracujących na całym świecie.

Skupieni w zwartych i czujnych szeregach pod sztandarem największego Bojownika i Ge-

niusza współczesnej epoki — Józefa Stalina ślubujemy dochować wierności Jego naukom, strzec niezłomnie zasad internacjonalizmu i solidarności wszystkich ludzi pracy, stać na straży praw i zdobyczy ludu, których niezłomną i niezawodną rekojmią jest wieczysta przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim.

Zapewniamy Was, Towarzysze i Przyjaciele, że naród polski nie będzie szczędził sił, aby zwiększać i wzbogacać swój twórczy wkład do wspólnej walki o realizację wiecznie żywych idei, nauk i wskazań Wielkiego Stalina.

**W imieniu Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
Rady Ministrów i Rady Państwa Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej
BOLESŁAW BIERUT
ALEKSANDER ZAWADZKI**

Warszawa, 6 marca 1953 r.

Orzeczenie lekarskie o przebiegu choroby i o śmierci J. W. Stalina

Agencja TASS opublikowała następujące orzeczenie lekarskie o przebiegu choroby i o śmierci J. W. Stalina.

W nocy na 2 marca nastąpił u J. W. Stalina wylew krwi do mózgu (do lewej półkuli) na tle choroby nadciśnieniowej i miażdżycy. W wyniku tego nastąpiło porażenie prawej połowy ciała i trwała utrata przytomności. Od pierwszego dnia choroby stwierdzono objawy zakłócenia oddychania na skutek upośledzenia czynności ośrodków nerwowych. Zaburzenia te wzmagały się z dnia na dzień. Miały one charakter t.zw. oddechu periodycznego z długimi przerwami (oddech Cheyne - Stokesa). W nocy na 3 marca zakłócenia oddechu zaczęły przybierać niekiedy groźny charakter. Od początku choroby stwierdzono również znaczne zmiany w układzie sercowo-naczyniowym, a mianowicie wysokie ciśnienie krwi, przyspieszenie i zakłócenie rytmu tętna (niemiarowość na tle migotania) i rozszerzenie serca. W związku z postępującą niewydolnością oddechu i krwioobiegu już od 3 marca wystąpiły objawy niedotlenienia. Od pierwszego dnia choroby podniosła się ciepłota i wystąpiła wysoka leukocytoza, co mogło wskazywać na rozwój ognisk zapalnych w płucach.

Ostatniego dnia choroby, przy gwałtownym pogorszeniu się stanu ogólnego, zaczęły pojawiać się powtarzające się ataki ciężkiej, ostrej niewydolności sercowo-naczyniowej (zapaść).

Badanie elektrokardiograficzne pozwoliło na stwierdzenie ostrego zakłócenia krwioobiegu w naczyniach wieńcowych serca z utworzeniem się ogniskowych porażań mięśnia sercowego.

5 marca w drugiej połowie dnia stan chorego zaczął szczególnie szybko ulegać pogorszeniu: oddech stał się powierzchowny i bardzo przyspieszony, częstość tętna osiągnęła 140 — 150 uderzeń na minutę. Wypełnienie tętna obniżyło się.

O godz. 21 minut 50, wśród objawów narażającej niewydolności sercowo-naczyniowej i oddechowej, J. W. Stalin zmarł.

Minister ochrony zdrowia ZSRR

A. F. TRETIAKOW

Szef zarządu leczniczo - sanitarnego Kremla

I. I. KUPERIN

Naczelný internista ministerstwa ochrony

zdrowia ZSRR profesor P. E. ŁUKOMSKI

Rzeczywisty członek Akademii Nauk Me-

dycznych profesor N. W. KONOWAŁOW

Rzeczywisty członek Akademii Nauk Me-

dycznych profesor A. L. MIASNIKOW

Rzeczywisty członek Akademii Nauk Me-

dycznych profesor E. M. TAREJEW

Członek-korespondent Akademii Nauk Me-

dycznych profesor I. N. FILIMONOW

Profesor I. S. GŁAZUNOW

Profesor R. A. TKACZEW

Docent W. I. IWANOW-NIEZNAMOW

Komunikat Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postanowiły:

Dla zorganizowania pogrzebu Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarza Ko-

mitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Generalissimusa Józefa Wissarionowicza Stalina utworzyć komisję w składzie tt: N. S. CHRUSZCZOW (przewodniczącą), Ł. M. KAGANOWICZ, N. M. SZWERNIK, A. M. WASILEWSKI, N. M. PIEGOW, P. A. ARTIEMIEW, M. A. JANSNOW.

Powołanie Ogólnonarodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Stalina

Dnia 6 marca br. o godz. 18 odbyło się w sali posiedzeń Rady Państwa zebranie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych.

Zebrani złożyli hołd pamięci Wodza postępowej ludzkości Wielkiego Stalina.

Zebranie zagał i przewodniczył mu Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

Na zebraniu powołano Ogólnonarodowy Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Stalina w następującym składzie:

Aleksander Zawadzki — Przewodniczący Rady Państwa — jako Przewodniczący Komitetu,

członkowie Komitetu:

Józef Cyrankiewicz — Wiceprezes Rady Ministrów,

Edward Ochab — sekretarz KC PZPR,

Jan Dembowski — Marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prezes Polskiej Akademii Nauk,

Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL,

Kazimierz Witaszewski — generał brygady, wiceminister Obrony Narodowej, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych,

Alicja Musiałowa — przewodnicząca ZG Ligi Kobiet,

Jarosław Iwaszkiewicz — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,

Eugenia Krassowska — wiceprzewodnicząca CK SD,

Dominik Horodyński — poseł na Sejm,

Stanisław Nowocien — przewodniczący ZG Związku Młodzieży Polskiej.

ARSZAWIR DARBNI

Pozdrawiam jutro

Ni rojenia o krwawej zdobyczy,
ani klamstwo, ani oszustwo,
ani pelen worek dolarów,
ani armaty,
ani wrzaski o bombie atomowej —
nie Ojczyzny mojej nie zastraszy,
nie zawróci jej z prostej drogi,
która wiedzie do komunizmu.
Ludzie naś są mocni,
a pancerz nasz — niezłomny.
Nie przebieje go grom,
nie przepali ogień gorący.

A tyłu mamy na świecie przyjaciół —
na najmniejszej wysepce i pod każdą szerokością.
Tylu wszędzie przyjaciół ma Pokój,
że wrogowie jego zostaną zmiażdżeni na śmierć.

✱

Naród nasz — trudu miłośnik,
pod słońcem południa,
w świetle księżyca,
w promieniach reflektorów
głaz na głazie układa.

I górnicy ze szkoły Stachanowa
otwierają najgłębsze skarbowe ziemie,
i Łysenko prowadził pojedynkę
z ciemnym bożkiem posuchy;
I jędrne jabłka ze szczeru Mieczurina
pęcznią słodczą wśród chłodów Syberii,
gdzie dotąd nawet trawa nie śmiała rosnąć,
gdzie nad wieczną zimą nie wzbija się orzeł,
ale tam,
gdzie Lenin i Stalin
marząc o jutrze
już wtedy kwiat jabłoni na śniegu Syberii dostrzegali.

Całe życie i działalność praktyczna Towarzysza Stalina, tak samo jak wszystkie jego prace teoretyczne, przepełnione są największym internacjonalizmem rewolucyjnym. Jak Lenin, wczuwał się Towarzysz Stalin w tętno światowego ruchu rewolucyjnego i tak samo jak Lenin żywo reagował na wszystkie jego przejawy i problemy. Swą mądrą, wnikliwą radą pomagał poszczególnym partiom w ramach Międzynarodówki Komunistycznej przełamywać trudności, usuwać przeszkody, wyprostowywać przegięcia czy odchylenia lub wahania ideologiczne. Polski ruch robotniczy, któremu przewodziła Komunistyczna Partia Polski, a w czasie wojny — PPR, wiele zawdzięcza głębokim, troskliwym radom i pomocy Towarzysza Stalina. W procesie swego dojrzewania ideologicznego i organizacyjnego KPP, kierując bohaterską walką polskiego proletariatu, nie uniknęła poważnych kryzysów w wyniku odchylenia w kierownictwie partyjnym od linii politycznej Międzynarodówki Komunistycznej. Towarzysz Stalin brał kilkakrotnie osobiście udział w komisji polskiej powołanej przez egzekutywę MK dla rozwiązania powstających problemów. Jego uwagi nosiły zwykle charakter zasadniczych rozważań teoretycznych lub organizacyjnych, były one zastosowaniem nauk marksizmu-leninizmu do konkretnych spraw, jakie wysuwało życie. Tego rodzaju pomoc miała wielkie znaczenie dla rozwoju partii w organizację bojową nowego typu, taką, jaką była WKP(b), w organizację wierną niezłomnie i do końca zasadom marksizmu-leninizmu.

Naród radziecki i wszystkie narody Europy zawdzięczają Towarzyszowi Stalinowi zwycięstwo w ostatniej wojnie, rozgromienie hord hitlerowskich, wyzwolenie z niewoli.

Naród polski zawdzięcza mu ponadto, że Wojsko Polskie brało ramię w ramię z niezwykłą Armią Radziecką i przy jej boku czynny udział w tej wojnie. Dzięki Towarzyszowi Stalinowi, dzięki jego wysokiej ocenie zalet bojowych naszego narodu, dzięki jego życzliwej troskliwości i wspieralności powstało Wojsko Polskie w trakcie wojny, zostało zaopatrzone w nowoczesny sprzęt wojenny, hartowało się w bitwach, zdobywało doświadczenie wojenne, które dziś jest wielką zdobyczą naszego wojska.

Naród polski zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi wielki historyczny zwrot w stosunkach między Polską i ZSRR.

Towarzysz Stalin był promotorem i realizatorem zasadniczego przetoku w stosunkach między narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim a narodem polskim.

✱

Dzięki Towarzyszowi Stalinowi Polska Ludowa odrodzona w nowych granicach, oparta o Odrę, Nyse i Bałtyk jest organizmem państwowym narodowo jednolitym, o zdrowej strukturze gospodarczej, o wielkich możliwościach rozwojowych.

Po uwolnieniu się z więzów kapitalistycznych, hamujących rozwój Polski, po położeniu kresu penetracji imperialistycznej, która skrzywiała i wypaczała rozwój Polski, zagrażała jej niepodległości — suwerenności Polski jest zabezpieczona.

Toteż zasługi Towarzysza Stalina zarówno w dziele wskrzeszenia Polski jak i zabezpieczenia jej rozwoju, siły i rozwoju są wiekopomne.

Bolesław Bierut

Uchwała powzięta na wspólnym posiedzeniu Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała następującą uchwałę powziętą na wspólnym posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za najważniejsze zadanie partii i rządu w tym ciężkim okresie dla naszej partii i naszego kraju uważają zapewnienie nieprzerwanego i właściwego kierownictwa całym życiem kraju, co z kolei wymaga największej zwartości kierownictwa, niedopuszczenia do jakiegokolwiek rozprężenia i paniki, aby w ten sposób bezwzględnie zapewnić pomyślną realizację polityki ustalonej przez naszą partię i rząd zarówno w wewnętrznych sprawach naszego kraju, jak i w sprawach międzynarodowych.

Z tego względu oraz w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zakłóceń w kierowaniu działalnością organów państwowych i partyjnych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznają za konieczne przeprowadzenie szeregu zarządzeń w zakresie organizacji kierownictwa partyjnego i państwowego.

I.

O przewodniczącym i pierwszych zastępcach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

1) Mianować przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa.

2) Mianować pierwszymi zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. P. Berię, W. M. Mołotowa, N. A. Bułganina, Ł. M. Kaganowicza.

II.

O Prezydium Rady Ministrów ZSRR

1) Uznać za konieczne, aby w Radzie Ministrów ZSRR zamiast dwóch organów — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Rady Ministrów ZSRR.

2) Ustalić, że w skład Prezydium Rady Ministrów ZSRR wchodzi — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

III.

O Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Zalecić na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa, zwalniając od tych obowiązków N. M. Szvernika.

O sekretarzu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

1) Mianować sekretarzem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. M. Piegowa, zwalniając go od obowiązków sekretarza KC KPZR.

2) Obecnego sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. F. Gorkina mianować zastępcą sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

IV.

O Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR

Połączyć Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR.

O ministrze spraw wewnętrznych ZSRR

Mianować ministrem spraw wewnętrznych ZSRR Ł. P. Berię.

V.

O ministrze i zastępcach ministra spraw zagranicznych ZSRR

1) Mianować W. M. Mołotowa ministrem spraw zagranicznych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego i J. A. Malika.

3) Mianować W. W. Kuźniecowa zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.

4) Mianować A. J. Wyszyńskiego stałym przedstawicielem ZSRR w ONZ.

VI.

O ministrze spraw wojskowych ZSRR i pierwszych zastępcach ministra spraw wojskowych

1) Mianować marszałka Związku Radzieckiego N. A. Bułganina ministrem spraw wojskowych ZSRR.

2) Mianować pierwszymi zastępcami ministra spraw wojskowych ZSRR marszałka Związku Radzieckiego A. M. Wasilewskiego i marszałka Związku Radzieckiego G. K. Żukowa.

VII.

O Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego

Połączyć Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Handlu ZSRR w jedno ministerstwo — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

O ministrze i zastępcach ministra handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR

1) Mianować A. I. Mikołajana ministrem handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR.

2) Mianować pierwszym zastępcą ministra handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR I. G. Kabanowa i zastępcami ministra P. N. Kumykina i W. G. Zaworonkowa.

VIII.

O Ministerstwie Budowy Maszyn

Połączyć Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego, Ministerstwo Budowy Maszyn i Narzędzi, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych i Ministerstwo Budowy Obrabiarek w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn.

O ministrze budowy maszyn

Mianować M. Z. Saburowa ministrem budowy maszyn, zwalniając go od obowiązków przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR.

O Ministerstwie Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich

Połączyć Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych, Ministerstwo Przemysłu Budowy Okrętów, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich oraz Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w jedno ministerstwo — Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich.

O ministrze budowy maszyn transportowych i ciężkich

Mianować W. A. Małyszewa ministrem budowy maszyn transportowych i ciężkich.

O Ministerstwie Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego

Połączyć Ministerstwo Elektrowni, Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego i Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności w jedno ministerstwo — Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego.

O ministrze elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego

Mianować M. G. Pierwuchina ministrem elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego.

IX.

O przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania ZSRR

Mianować przewodniczącym Państwowego Komitetu Planowania ZSRR G. P. Kosiaczenną.

X.

O przewodniczącym Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

Zalecić N. M. Szvernika na przewodniczącą Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zwią-

ków Zawodowych, zwalniając od tych obowiązków W. W. Kuźniecowa.

XI.

O Prezydium Komitetu Centralnego KPZR i sekretarzach KC KPZR

1) Uznać za konieczne, by w Komitecie Centralnym KPZR zamiast dwóch organów KC — Prezydium i Biura Prezydium — był jeden organ — Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, jak to ustala statut Partii.

2) W celu zapewnienia większej operatywności kierownictwa ustalić skład Prezydium w liczbie dziesięciu członków i czterech kandydatów.

3) Zatwierdzić następujący skład Prezydium Komitetu Centralnego KPZR:

Członkowie Prezydium KC — G. M. Malenkow, Ł. P. Beria, W. M. Mołotow, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin.

Zastępcy członków Prezydium KC KPZR — N. M. Szvernik, P. K. Ponomarenko, L. G. Mielnikow, M. D. Bagirow.

4) Wybrać na sekretarzy KC KPZR S. D. Ignatiewa, P. N. Pospiełowa, N. N. Szatalina.

5) Uznać za konieczne, by N. S. Chruszczow skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR i w związku z tym zwolnić go od obowiązków pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

6) Powołać sekretarza KC KPZR N. A. Michajłowa na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR.

7) Zwolnić od obowiązków sekretarzy KC KPZR P. K. Ponomarenkę i N. G. Ignatowa w związku z przejściem ich do pracy kierowniczej w Radzie Ministrów ZSRR i L. I. Breżniewa — w związku z jego przejściem na stanowisko szefa Zarządu Politycznego Ministerstwa Marynarki Wojennej.

XII.

O zwołaniu IV sesji Rady Najwyższej ZSRR

Zwołać w Moskwie IV sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 14 marca 1953 r. dla rozpatrzenia uchwał powziętych na wspólnym posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego KPZR Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, podlegających zatwierdzeniu przez Radę Najwyższą ZSRR.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Nauka Wielkiego Stalina żyje i zwycięża

W głębokiej żałobie pogrążone są narody ZSRR, które Józef Stalin prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa, do likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka, do wielkich czynów socjalistycznego budownictwa w czasie pokoju a niezrównanego bohaterstwa w wojnie przeciwko hitlerowskim ludobójcom. Narody ZSRR, których najlepsi synowie budowali i zwyciężali z Jego imieniem na ustach, z Jego nauką, z Jego radą w sercach i świadomości.

W głębokiej żałobie pogrążone są narody krajów demokracji ludowej, którym zwycięstwa odniesione pod Jego przewodem otworzyły drogę do wolności i dobrobytu, narody, którym Jego rada i Jego ojcowska pomoc prosto wała drogę i niosła ulgę w trudach budownictwa nowego, lepszego życia. W żałobie pogrążony jest naród polski, którego Józef Stalin był Wielkim Przyjacielem, wyzwolicielem i opiekunem.

Uczucia narodu radzieckiego i narodów krajów demokracji ludowej dzielą wszystkich, którym droga jest sprawa socjalizmu i pokoju.

Józef Stalin nazwał kiedyś Lenina „kierownikiem wyższego typu, orłem góskim nie znającym bojaźni w walce i śmiało prowadzącym partię naprzód po niezbitych drogach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego”. Takim orłem, nie znającym bojaźni w walce, śmiało prowadzącym narody ZSRR i całą pracującą ludzkość drogami wiodącymi do komunizmu, był Józef Stalin.

Józef Stalin uczył nas, że wielcy ludzie wtedy są wielcy i tylko o tyle są wielcy, o ile umiemy zrozumieć warunki, w których wypadają im działać i zrozumieć jak je zmieniać.

Józef Stalin był takim właśnie olbrzymem myśli i czynu.

Wywyższeniu klasy robotniczej poświęcił Józef Stalin całe swe życie. Wywyższeniu klasy robotniczej, która wyzwalać siebie, wyzwala wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, która przewodzi narodom, przewodzi całej ludzkości.

„Budować socjalizm w ZSRR — znaczy to pracować dla wspólnej sprawy proletariatusz wszystkich krajów, znaczy to wykuwać zwycięstwo nad kapitałem nie tylko w ZSRR, ale również we wszystkich krajach kapitalistycznych, albowiem rewolucja w ZSRR jest częścią rewolucji światowej, jej początkiem i jej bazą rozwojową” — mówił Józef Stalin w końcu 1926 roku. Jakże widoczną jest głęboka

prawda tych stalinowskich słów dla nas dzisiaj, gdy zwycięstwa Kraju Rad zdruzgotały faszyzm hitlerowski, przywróciły niepodległość ujarzmionym narodom — dzisiaj, gdy wokół ZSRR pod czerwonymi sztandarami socjalizmu zjednoczone są państwa obejmujące jedną trzecią ludzkości i gdy dziesiątki milionów ludzi ujarzmionych jeszcze przez imperializm spogląda z wiarą i nadzieją na czerwone gwiazdy świecące nad wieżami Kremla.

Odszedł od nas Józef Stalin. Ale żyje, żyje w nas, jest z nami Jego dzieło.

Jego dzieło — to ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu, kraj, który buduje komunizm. Jego dzieło — to jedność moralna - polityczna narodów radzieckich, ich zespolenie z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, partią Lenina i Stalina, potęgą ZSRR — wielkiego mocarstwa socjalistycznego, najpotężniejszego państwa świata, państwa, o które rozbiła się machina wojenna hitlerowskiego ludobójstwa, państwa, o które rozbijają się nikczemne knowania nowych ludożerców — amerykańskich miliarderów. To państwo jest siłą kierowniczą światowego obozu pokoju, socjalizmu i wolności.

Jego dzieło — to wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, partia, którą wraz z Leninem stworzył, wychował i zahartował, partia, którą po śmierci Lenina przez dziesięciolecie prowadził do walki o socjalistyczne budownictwo, do walki przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom, do wielkiego budownictwa komunizmu. Partia bolszewików — niedościgniony wzór i przykład dla rewolucyjnych proletariackich partii całego świata, najwyższy autorytet międzynarodowego proletariackiego ruchu rewolucyjnego.

Jego dzieło to dalszy wspaniały rozwój wielkiej i nieśmiertelnej nauki marksizmu-leninizmu. Nauki Lenina i Stalina, w której wychowywał nas i która prowadzi nas będzie do nowych wielkich czynów, do nowych historycznych zwycięstw.

Jego dzieło — to braterstwo narodów ZSRR z narodami krajów demokracji ludowej i z wielkim narodem chińskim, to wielki niezwykły sojusz 800 milionów ludzi, sojusz, który jest nadzieją setek milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i ujarzmionych przez kapitalizm.

Wielkie dzieło Lenina i Stalina jest niezwykłe. Każdy dzień, każdy miesiąc, każdy

rok będzie je powiększał, wzbogacał, wzmacniał jego potęgę i jego wielkość.

Przeciwko temu wielkiemu dziełu nie od dziś knują swe przestępcze spiski wrogowie ludzkości, przedstawiciele starego, złego świata, który ludzką krew, łyzy matek i dzieci, zniszczenia i pożogi przerachowuje na miliardy dolarów grabieżczych zysków. To wielkie dzieło Józefa Stalina usiłują nie od dziś podkopać wyrutki społeczeństwa, wyrutki ludzkości, nasyłane do krajów socjalizmu przez ponure siły imperializmu i wojny.

Próbnie i daremnie, skazane na haniebną bankructwo są ich wysiłki. Józef Stalin uczynił ze Związku Radzieckiego i obozu skupionych dookoła niego państw wolności i socjalizmu, niezwykłą siłą, uzbroił nas do dalszych zwycięstw.

Józef Stalin wychował stalową kadrę przywódców wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wypróbowaną i zahartowaną kadrę, z której najlepsi stoją na czele Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego.

Józef Stalin uczył nas wzmacniać i rozbudowywać siłę obronną ludowego, robotniczego państwa. Józef Stalin uczył nas rewolucyjnej czujności i rewolucyjnego nieprzejednania wobec wrogów ludzkości. Józef Stalin uczył nas jak tępić wszelkie próby podkopywania naszej jedności, wszelkie szkodnicze usiłowania najmitów imperialistów.

Zawsze będziemy wierni wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej kierownictwu. Zawsze będziemy pamiętali o naukach Józefa Stalina, kierowali się Jego wskazaniem.

Naród Polski Józefowi Stalinowi zawdzięcza wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli, utrwalenie niepodległości, odzyskanie przetrwałych ziem polskich. Historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie polskich mas pracujących z niewoli obszarńczo - kapitalistycznej, władzę ludową i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia zawdzięczamy braterskiej pomocy narodów radzieckich — serdecznej trosce i ojcowskiej opiece Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina. Naród nasz zespala się dziś z wielkim narodem radzieckim, ze wszystkimi narodami obozu socjalizmu, ze wszystkimi ludźmi pracy

na całym świecie w głębokiej żałobie po Józefie Stalinie i w twardej woli do dalszej walki o zwycięstwo Jego nieśmiertelnych idei, o zwycięstwo wielkiego sztandaru marksizmu.

Nasza partia, partia, która wychowała się, wyrosła i zmeźniała dzięki naukom i wskazaniom Józefa Stalina, będzie niezłomnie wcielała w czyn Jego wskazania, uświadamiała najszerszym masom narodu polskiego ich głęboką prawdę i słuszność. Nasza partia zawsze będzie uczyla naród polski wierności wielkiej, niezwykłej nauce Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, niezachwianej wierności dla Związku Radzieckiego. Nasza partia, przewodnicząca narodu, partia rewolucyjna i proletariacka, partia internacjonalistyczna i patriotyczna, będzie wpajała w nasz naród, w najszersze masy pracujące naszego narodu wielką stalinowską prawdę, że rewolucjonista, patriotą i internacjonalistą jest tylko ten, kto strzeże jak żrenicy oka sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W ostatniej swej wiekopomnej pracy o problemach ekonomicznych socjalizmu w ZSRR, Józef Stalin pozostawił narodom ZSRR, narodom krajów demokracji ludowej, wszystkim ludziom pracy na całym świecie — wspaniały testament. Nakreślił On w tej pracy drogi przejścia od socjalizmu do komunizmu.

„Partia i wszyscy ludzie pracy naszej ojczyzny — piszą Komitet Centralny KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju”.

Śladem narodów radzieckich pójdzie i nasz naród. Będziemy kierowali się nauką Józefa Stalina przy budowaniu socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Zbudujemy u nas socjalizm w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Będziemy stale zwiększali i wzbogacali nasz twórczy wkład we wspólną z narodami ZSRR i wszystkimi narodami obozu socjalizmu walkę o realizację wiecznych żywych idei, nauk i wskazań Wielkiego Stalina.

Komunizm — to przyszłość świata. Świat pójdzie drogą komunizmu.

Nieśmiertelne imię Stalina zawsze żyć będzie w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości

W imię pokoju i szczęścia Ojczyzny
zespolicimy jeszcze mocniej nasze szereg
tak jak uczył nas tego Stalin

Wiesz o śmierci Józefa Wissarionowicza Stalina, przepoiła głębokim bólem serca milionów patriotów polskich.

Żalobną szatę przybrała stolica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Warszawa.

Głęboką żałobą okryty jest przastary Kraków—miasto, w którym przed laty przebywał i działał Józef Stalin. Na frontonie domu przy ul. Lubomirskiego 49, gdzie umieszczona jest tablica z napisem: „W tym domu pod kierownictwem Lenina i Stalina odbyła się narada KC SDPRR (bolszewików) 10 — 14 stycznia 1913 r.“ — powiewa dziś opuszczony do połowy masztu i spowity krepą czerwony sztandar.

W niezliczonych zakładach pracy, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach wiejskich, szkołach, uczelniach, instytucjach odbyły się krótkie zebrania. W głębokiej ciszy słuchano komunikatu o śmierci Towarzysza Stalina. Minutą ciszy, nabrzmiałej głębokim smutkiem, uczczono Jego pamięć. Załogi śpiewały hymn proletariatu „Międzynarodówkę“. W wielu wsiach śpiewano „Gdy naród do boju“.

W całym kraju zawieszono zostały imprezy artystyczne o charakterze rozrywkowym.

Setki ludzi pracy, chłopów, młodzieży za pośrednictwem Ambasady i Konsulatów ZSRR, za pośrednictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłało listy do przyjaciół radzieckich.

W liście załogi MDM-u, złożonym na ręce Ambasadora ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa czytamy: „Nieszcześnie, jakie spotkało naszych radzieckich braci, jest również i naszym nieszczęściem. Imię Stalina jest szczególnie drogim narodowi polskiemu, który Jemu zawdzięcza odzyskanie niepodległości i wyzwolenie społeczne. Droga pozostanie nam zawsze Jego troska, jaką okazywał naszej zrujnowanej stolicy. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa budowana przy wydatnej po-

mocy sprzętu radzieckiego, wspinały Pałac Kultury i Nauki wznoszony w naszej stolicy przez robotników radzieckich, będą na zawsze symbolem wielkiej, braterskiej pomocy narodów radzieckich i Towarzysza Stalina dla naszej Ojczyzny“.

„Na zawsze — pisze zespół Państwowej Opery w Poznaniu — pozostanie nam w sercu i pamięci Jego kochana, niezapomniana postać, którą mieliśmy zaszczyt witać na wielkim koncercie w Moskwie. Z pamięcią o Niej lepiej pracujemy i będziemy jeszcze lepiej pracować dla rozwoju kultury narodowej“.

„Nie jestem członkiem Partii — pisze w swym liście do Podstawowej Organizacji Partyjnej stolarz z Wydziału W-7 Pafawagu, Piotr Starynowicz — ale przecież nieszczęście spadło na nas wszystkich. Pomylili się jednak wróg, któremu wydaje się, że łatwiej uda mu się zachwiać naszą jedność. My wszyscy, partyjni i bezpartyjni zacieśnimy robociarskie szeregi, by budować szczęście narodu. Tak jak uczył Stalin. Nasze zaufanie dla Partii idącej drogą Partii Lenina-Stalina, jest bezgraniczne“.

Członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk — prof. Stefan Żółkiewski, oświadczył: „Głęboki jest ból wszystkich postępowych uczonych, tracących swego Kierownika. Lecz myśl Stalinowska zostanie z nauką współczesną na zawsze, jak pochodnia płonąca pomoże przebić twórczej, odkrywczej nauce mrok niewiedzy, zapanować nad złem, uczynić życie godnym człowieka, zbudować komunizm“.

Rębacz przodowy Jan Janik z kopalni „Śląsk“ oświadcza: „Wielki Stalin uczy nas walki i hartu. To też górnik polski zwiększy wysiłki. Dziś, jutro i każdego dnia musimy dać pełne wydobyć, musimy je przekroczyć. Na przodkach węglowych udowodnią będziemy jak mocno zapadły nam w serca nauki Lenina i Stalina, jak mocno miłujemy swoją Ojczyznę Ludową, swoją Partię, swój Rząd“.

„Ta żałoba nie osłabia, lecz potęguje nasz upór w walce o pokój — mówi ślusarz Zakładów im. Karola Świerczewskiego w Elblągu, San-daluk — Nasza Ojczyzna jest ważnym ogniwem obozu pokoju, jest brygadą szturmową walki o socjalizm i pokój. Będziemy więc pod kierownictwem Partii i Rządu, pod kierownictwem ukochanego naszego przywódcy Bolesława Bieruta umacniać stale jej siłę gospodarczą i obronną. Mocniej niż kiedykolwiek zacieśniać będziemy więź z narodami radzieckimi, czujniej będziemy patrzeć na splamione krwią ręce imperialistów — podżegaczy wojennych. Potrafimy odeprzeć wszelkie zakusy wroga, bo z nami jest Związek Radziecki i bohaterska Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, Partia, która tworzył i uczył walczący Stalin“.

Tak jak głęboka jest żałoba ludzi pracy, tak głęboka jest pewność, że Partia Lenina-Stalina, Partia ludzi, którzy łamią i przezwyciężają wszelkie przeszkody nadal śmiało i pewnie kroczyć będzie od zwycięstwa do zwycięstwa.

Mówi o tym Krystyna Zawistowska, aktywistka ZMP z Uniwersytetu Warszawskiego, która wystąpiła z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. „My, młodzież, budować będziemy nowe życie w Polsce tak jak uczył nas Stalin. Rosną siły i rośnie zwartość postępowej, wzorującej się na Komsomole młodzieży całego świata. Wierzmy głęboko, że ludzkość w pełni zrealizuje nieśmiertelne wskazania Marksa-Engelsa-Lenina i Stalina“. Bronisław Matuniewicz, robotnik fabryki w Świdnicy, uczestnik ruchu oporu we Francji przypominając jak z imieniem Stalina na ustach partyzanci francuscy gromili hitlerowców, oświadczył: „Dzieło Lenina i Stalina jest nieśmiertelne. Potężne zahartowane w bojach partie, którym przyświecają idee tych największych geniuszów ludzkości, odniosą pełne zwycięstwo“.

Widzieliśmy Stalina...

(Wspomnienie z defilady w Moskwie w 35 rocznicę Rewolucji Październikowej)

„Na Plac Czerwony ciągnęły setki tysięcy ludzi. Olbrzymia przestrzeń zamknięta z jednej strony murami Kremla zapełniała się powoli.“

Nasza zetempowska delegacja przyszła wcześniej. Staliśmy na trybunie przylegającej niemal do Mauzoleum. Naprzeciw, pod gołdami szesnastu republik ZSRR, pod transparentem, na którym widniał napis: XXXV Rocznicę Rewolucji Październikowej, zaciągali warty honorowe młodzieży Nachimowcy, w granatowych mundurach. Równym, paradyśnym krokiem wchodziły na Plac coraz to nowe oddziały wojska. Trybuny wypełniały się.

Wskazówki na wieży kremlo-wskiego zegara posuwały się zbyt wolno.

Zagrały wreszcie kremlo-wskie kuranty. Poprzez Plac przeleciał krótki, urywany — jak stukot aparatu Morse'a — okrzyk Nachimowców powtarzających słowa komendy.

Jakby wiatr powiał po trybunach. Wszystkie głowy zwróciły się w jedną stronę. Spojrzenia utkwily w jednym miejscu.

Na trybunie na Mauzoleum wszedł człowiek średniego wzrostu, lekko przgarbiony, w płaszczu wojskowym. Podniesieniem ręki pozdrowił nas wszystkich.

Wielka cisza była na Placu. Bardzo głośno były serca.

Już zaczęła się defilada, już ze stukotem pędziły poprzez Plac znajome „katusze“ zanim ocknęliśmy się.

Spostrzegłem dopiero teraz, że trzymam za rękę — Walę Kuźniecowa i nieznanego radzieckiego żołnierza. Uśmiechnęliśmy się do siebie serdecznie, lekko zakłopotani. Nie zacytaliśmy rozmowy. Wsłuchaliśmy się, jak wszyscy obecni na Placu, w bicie naszych serc.

Słowa były zbyt ciche. Widzieliśmy na pewno, że rozumiemy się. Ze nie to jest ważne jak się kto nazywa, gdzie pracuje, czy odezwie się po polsku — czy po rosyjsku. Ważne jest to, że jesteśmy spadkobiercami Rewolucji Październikowej,

że łączy nas na śmierć i życie sprawa walki o szczęście człowieka.

Ze jesteśmy przyjaciółmi.

Ze jesteśmy silni.

Ze kierując się wskazaniem Tego, który pozdrawia nas właśnie podniesieniem ręki i serdecznym mądrym uśmiechem, człowieka umiającego kochać ludzi, nie spoczniemy dopóki na całym świecie, dla wszystkich ludzi i wszystkich narodów cierpiących i głodnych, uciemiężonych i pozbawionych wolności, nie nastanie dzień wyzwolenia.

Poprzez Plac Czerwony jechały „katusze“, działa przeciwlotnicze, wozy pancerne — wychyliły się z nich radzieccy żołnierze: między nimi na pewno i ci, którzy na Jego rozkaz walczyli nad Wisłą — i ci, którzy w chwili gdy wróg maszerował na Moskwę, defilowali na tym samym Placu Czerwonym przed Nim, prowadzącym ich do zwycięstwa.

Tuż za wojskiem — ludność Moskwy. Plac huczał, zabarwił się tysiącami uśmiechów i kwiatami, które ulaływały ku skromnej postaci w szarym płaszczu, stojącej na trybunie Mauzoleum.

Szli mocni, uśmiechnięci i wzruszeni. Szli nasi nowopoznani przyjaciele z fabryki im. Kaganowicza, z „Czerwonego Października“, z „Czerwonego Proletariusa“, którego obrabiali zna dobrze robotnicy z Żerania i innych naszych fabryk.

Placem Czerwonym wstrząsał co chwilę potężny okrzyk:

Sława Wielkiemu Stalinowi!

Okrzyk wyrwał się poza mury Kremla, poza Moskwę i ZSRR. Słyszeliśmy niemal jak potężnie, jak ogarnia cały świat.

Sława Temu, który wskazał jak żyć i walczyć. Jak wydobywać z ludzi narodów wszystko co dobre i mocne, jak stawać się siłą, której nie oprzeć się nie będzie mogło, której nie osłabi, która będzie wciąż rosnąć, krzepnąć w zwycięskich bitwach, prowadzonych w imię wyzwolenia człowieka.

*

„Wieczorem małowoiny Mielek Dulian, betoniarz z Nowej Huty zamyslił się.“

Najpierw powiedział: „Widziałem Stalina“. A potem dodał szybko, trochę wstydliwie, ale zdecydowanie: „Muszę się uczyć, dużo uczyć. Muszę być światłym człowiekiem, postanowiłem to sobie dzisiaj, tam — na Placu Czerwonym“.

Chciało nam się bardzo, bardzo uściskać Mieleka. Wspominać go będziemy zawsze serdecznie. Powiedział tak prosto to, o czym myśleliśmy wszyscy...

*

Po powrocie do kraju nasza delegacja zetempowska rozjechała się — do Łodzi, Wrocławia, Poznania, Warszawy... każdy z nas do swojej pracy, do swojego miasta czy wsi.

Ilekrót opowiadamy o Kraju Rad — chłopcy i dziewczęta, ludzie starzy zadają nam setki pytań, a między nimi zawsze powtarza się jedno:

— Widzieliście Stalina?

— Widzieliśmy!

Mówiłam o tym zaledwie parę dni temu w najpiękniejszej z naszych hut, w hucie im. Bolesława Bieruta.

W kilka godzin później w walcowni rur staliśmy właśnie przy „gwinciarce“ Kazika Smalarskiego 17-letniego albsolwenta SPZ, który z niezmierną dumą pokazywał nam, że umie już samodzielnie obsługiwać nowoczesną maszynę.

Ktoś przerwał nam rozmowę: — Towarzysz Stalin ciężko chory. Stan bardzo ciężki...

Milczeliśmy, bo tym razem naprawdę zabrakło słów.

W olbrzymiej hali monotonna huczał mechanizm suwnicy.

Milczenie przerwał Kazik. Puścił z powrotem w ruch maszynę.

Pracował tego dnia z zaciśniętymi ustami, pobił ją twarzą. Pracował tak, że chyba wyrobił wiele procent ponad normę. Pracował tak — jak w tych ciężkich dniach pracują nasi młodzi i starsi radzieccy przyjaciele. Tak... jak uczył nas nasz wielki ukochany Przyjaciel,

EWA WACOWSKA

WIELKIE UCZUCIE

Zdarzyło mi się nie raz, że w dalekich krajach, w których nie znałem ani miejscowego języka, ani też obyczajów, spotkałem nagle znajomą twarz i wszystkich stawało mi się od razu bliskie i zrozumiałe. Kiedyś przyjechałem do szwedzkiego miasteczka Kiruna, leżącego za kręgiem polarnym. Ludzie wydobywali tam rudę. Wszystkimi mnie dziwiło: i reny Lapończyków, mijające na ulicach samochody, i światła lamp neonowych, tu w tundrze, i dygające głęboko dziewczynki, i górniczy w przypominających małe kościółki nakryciach głowy. Myślałem: jakże to wszystko niezrozumiałe! Zaprowadzili mnie do domu i zobaczyłem na ścianie fotografie. Stalin kroczył w swoim sznycel. Uśmiechnąłem się. Uśmiechnął się też surowy gospodarz, sekretarz Związku Górników. Ciepło powiedział: „Stalin“.

Słyszałem jak imię to wymawiali młodzieńcy i dziewczyny z Madrytu, wspinający się na Sierra Guadarama. Być może, słowo Stalin było ostatnim w ich krótkim życiu, — z tym słowem na ustach szli do boju.

Słowo to słyszałem również w zapadłych wioskach Albanii. Nie mogłem zrozumieć o czym mówili chłopcy siedzący wokół ogniska na polu. Język albański nie przypomina żadnego innego i wśród wielu słów żadnego nie było zrozumiałe. Aż nagle usłyszałem: Stalin. Chłopcy mówili o dawnych nieszczęściach, o zwycięstwie, o ziemi. Człowiek ubrany w znany wszystkim sznycel przyszedł i tu.

Był on i w dalekiej Ameryce. Na brzegach jaskrawo rudej rzeki Mississippi, gdzie znajduje się bawełna, Murzyn i niedza, wszedłem do jakiejś mory — kilka desek pokrytych pstrokатыmi szmatkami, a na ścianach ani obrazków, ani lustra, tylko jedna mała fotografia. Murzyn wskazał na nią: „To Stalin“.

Kiedy byłem w Grecji strajkowali robotnicy w Kawała. Policjanci strzelali do robotników. Na strzaskanej, starożytnej kolumnie marmurowej zobaczyłem słowo „Stalin“. Napisała je wdowa po zabitym.

Stalin przeszedł przez cały świat. Widzieli go młodzi Chińczycy, kiedy wyzwalali przastary Pekin, odwiedzał on więźnia Indii, aby przyjaznym słowem podtrzymać na duchu skazanych.

Kilka lat przed wojną poznałem w Warszawie pewną kobietę. Wiedziałem, że córka jej znajduje się w więzieniu. Nowa znajoma milczała przez cały wieczór. Potem podeszła do mnie i cicho powiedziała: „Zabrali Janinę cztery miesiące temu. Znaleźli u niej zeszyt — przepisali artykuł Stalina“. Potem rozmawialiśmy już jak starzy przyjaciele. Kobieta pokazała mi kartkę, którą córka jej przysłała z więzienia: „Mogą robić ze mną wszystko co zechcą, ale niczego ze mną zrobić nie potrafią“.

W swym zwykłym płaszczu żołnierskim przeszedł on wszystkie drogi świata.

Wśród dróg tych znajdują się takie, które wiodą przez serce każdego radzieckiego człowieka — drogi smoleńskie, drogi białoruskie, drogi ukraińskie i litewskie, drogi orłowskie, kurskie, woroneżskie, zorańskie bombami i pociskami, stracone czołgami zroszone krwią towarzyszy, ciężkie drogi wojny. Stalin szedł tymi drogami razem z żołnierzem, z nim milczał, gdy ból ścisnął serce, z nim śpiewał żołnierskie piosenki, wyciągał z gliny działa, wyszedł mosty i budował mosty, sadywał przy mizernych, zimowych ogniskach, przeprowadzał na tratwach, na beczkach, na płachtach namiotowych przez najszersze rzeki, wznosił rannych z pola walki, pisał „min nie ma“, chodził na zwiedzy i pierwszy wkroczył na pierwszą ulicę Berlina.

Wychodził mu na przeciw partyzanci lasów briańskich. Kiedy gestapowcy pytali pewną dziewczynę: „Kto cie posłał, kto jest w twoim oddziale?“, ta odpowiadała: „Stalin“. Był on również z partyzantami francuskimi, gdy wyzwalała miasta prowincji Limousin. Razem z party-

zantami słowackimi wkroczył do Bańskiej Bystrzy. Był wodzem naczelnym wielkiej armii, stworzył plan zwycięstwa, opracował wszelkie szczegóły operacji, czyż jego wymierzały mapy sztabowe, a jednocześnie był prostym żołnierzem, jego nogi przemierzały wiele dróg, cierpiał ze wszystkimi. Cierpiał i przecierpiał i ze wszystkimi razem doszedł do zwycięstwa.

Niedawno byłem w Rzymie. Wieczorem przybyli na wielki plac zwolennicy pokoju — sto tysięcy Rzymian. Mówcy przemawiali w różnych językach, a potem robotnicy zapalili pochodnie i wówczas zobaczyłem portret Stalina na starym laterańskim murze. Ciepło, drgające światło padało na znajomą twarz. Ludzie rozchodzili się z nadzieją w sercu. Wiedzieli, że Stalin obroni pokój.

Kiedy mówi się o czymś najważniejszym, o tym czego najbardziej potrzebuje człowiek, to powiada się: „potrzebne jak chleb“ lub „potrzebne jak powietrze“. Człowiek potrzebuje najbardziej wiary w skuteczność swojej sprawy, w sens swego życia. Wiara taka, to zbroja. Hartuje ona serce jak stal. Wiara milionów i setki milionów prostych ludzi znał Wołgi i znad Gangesu, znał Loary i znad Amazonki wiąże się z osobą Stalina. Komunizm francuskiemu Piotrowi Robiere polecono zabić gestapowca. Kaci długo męczyli Piotra Robiere. Nie zdradził nikogo. Przed egzekucją napisał do żony. Pisał, że nie boi się śmierci, że głęboko kocha żonę i syna. Pisał również, że Stalin pomógł mu stać się komunistą, stać się Francuzem i człowiekiem. Faszysty ścięli na gilotynie Andrzeja Delmas. W godzinę przed egzekucją pisał: „W ostatnich chwilach mego życia myślę o naszym wielkim Stalinie“.

Któż nie pamięta tego ciężkiego lipcowego poranku, kiedy Stalin rozmawiał z radzieckim narodem. Był to decydujący dzień w historii naszego państwa. Stratedzy amerykańscy, którzy dziś studiują działania wojenne ubiegłych walk, ze zdumieniem zastanawiają się nad wydarzeniami

1941 roku. Rozumieją oni, w jaki sposób wojska radzieckie wzięły Berlin, lecz nie mogą zrozumieć jak to się stało, że wojska radzieckie obroniły Moskwę. Dla nich wojna — to tylko obliczenia. I oni nie rozumieją, że poza samolotami, czołgami, artylerią istnieje jeszcze coś, co się nie da zwyciężyć, a jednak ma największą chyba ciężar gatunkowy: to wola narodu. Wole tę wyraził Stalin.

Październikowa defilada 1941 roku była skromna. Lecz była to naprawdę defilada zwycięstwa. Każdy żołnierz rozumiał wówczas, że wróg zostanie zatrzymany, przegrany i rozbity. „Ciężko“ — myślał głośno młody żołnierz. Było to słotną jesienią koło Koraczewa. Obok młodego szedł drugi, starszy. Odpowiedział: „Stalinowi ciężko, a milczy...“ Stalin nie był jednym z tych dalekich od ludu wielkich wodzów, których znała historia. Stalin dodawał każdemu otuchy, rozumiał niedole uciekinierów, skrzyp kół ich wozów, łyż mąki, gniew ludu. Gdy trzeba było, Stalin zawstydył tych, co potracili głowy, ścisnął rękę odważnym. Był nie tylko w sztabie — był w sercu każdego żołnierza.

Amerykańscy stratedzy, którzy marzą o nowej, zbrodniczej rzezi, obliczają ilość dywizji, tysiące samolotów bombowych i zapasy bomb. Jedni z nich twierdzą, że wszystko zależy od lotnictwa. Inni, ostrożniejsi, radzą poduczyć i uzbroić europejskich kondotierów. Cóż powstrzymuje tych szalenców? Nie tylko ogrom naszego kraju, nie tylko braterskie uczucia, jakie żywią dla nas przerożone narody, nie tylko siła naszej armii i prace naszych uczonych, lecz i pamięć o haniebnym końcu tych, którzy zniechcą napadli na nas, wykorzystali tymczasową przewagę techniczną i rozbili się o żywy mur, wzniesiony przez naród radziecki, o siłę duchową naszych ludzi, o wytrzymałość, wole i moc Stalina.

Szpeditem dołączystwo w Moskwie. I teraz, gdy niekiedy idę szosą Mołajską lub Leningradzką trudno mi uwierzyć, że oto przede mną miasto, w którym wyrastał Stalin.

1941 roku. Rozumieją oni, w jaki sposób wojska radzieckie wzięły Berlin, lecz nie mogą zrozumieć jak to się stało, że wojska radzieckie obroniły Moskwę. Dla nich wojna — to tylko obliczenia. I oni nie rozumieją, że poza samolotami, czołgami, artylerią istnieje jeszcze coś, co się nie da zwyciężyć, a jednak ma największą chyba ciężar gatunkowy: to wola narodu. Wole tę wyraził Stalin.

Październikowa defilada 1941 roku była skromna. Lecz była to naprawdę defilada zwycięstwa. Każdy żołnierz rozumiał wówczas, że wróg zostanie zatrzymany, przegrany i rozbity. „Ciężko“ — myślał głośno młody żołnierz. Było to słotną jesienią koło Koraczewa. Obok młodego szedł drugi, starszy. Odpowiedział: „Stalinowi ciężko, a milczy...“ Stalin nie był jednym z tych dalekich od ludu wielkich wodzów, których znała historia. Stalin dodawał każdemu otuchy, rozumiał niedole uciekinierów, skrzyp kół ich wozów, łyż mąki, gniew ludu. Gdy trzeba było, Stalin zawstydył tych, co potracili głowy, ścisnął rękę odważnym. Był nie tylko w sztabie — był w sercu każdego żołnierza.

Amerykańscy stratedzy, którzy marzą o nowej, zbrodniczej rzezi, obliczają ilość dywizji, tysiące samolotów bombowych i zapasy bomb. Jedni z nich twierdzą, że wszystko zależy od lotnictwa. Inni, ostrożniejsi, radzą poduczyć i uzbroić europejskich kondotierów. Cóż powstrzymuje tych szalenców? Nie tylko ogrom naszego kraju, nie tylko braterskie uczucia, jakie żywią dla nas przerożone narody, nie tylko siła naszej armii i prace naszych uczonych, lecz i pamięć o haniebnym końcu tych, którzy zniechcą napadli na nas, wykorzystali tymczasową przewagę techniczną i rozbili się o żywy mur, wzniesiony przez naród radziecki, o siłę duchową naszych ludzi, o wytrzymałość, wole i moc Stalina.

Szpeditem dołączystwo w Moskwie. I teraz, gdy niekiedy idę szosą Mołajską lub Leningradzką trudno mi uwierzyć, że oto przede mną miasto,

w którym wyrastał Stalin. I teraz, gdy niekiedy idę szosą Mołajską lub Leningradzką trudno mi uwierzyć, że oto przede mną miasto,

1941 roku. Rozumieją oni, w jaki sposób wojska radzieckie wzięły Berlin, lecz nie mogą zrozumieć jak to się stało, że wojska radzieckie obroniły Moskwę. Dla nich wojna — to tylko obliczenia. I oni nie rozumieją, że poza samolotami, czołgami, artylerią istnieje jeszcze coś, co się nie da zwyciężyć, a jednak ma największą chyba ciężar gatunkowy: to wola narodu. Wole tę wyraził Stalin.

Październikowa defilada 1941 roku była skromna. Lecz była to naprawdę defilada zwycięstwa. Każdy żołnierz rozumiał wówczas, że wróg zostanie zatrzymany, przegrany i rozbity. „Ciężko“ — myślał głośno młody żołnierz. Było to słotną jesienią koło Koraczewa. Obok młodego szedł drugi, starszy. Odpowiedział: „Stalinowi ciężko, a milczy...“ Stalin nie był jednym z tych dalekich od ludu wielkich wodzów, których znała historia. Stalin dodawał każdemu otuchy, rozumiał niedole uciekinierów, skrzyp kół ich wozów, łyż mąki, gniew ludu. Gdy trzeba było, Stalin zawstydył tych, co potracili głowy, ścisnął rękę odważnym. Był nie tylko w sztabie — był w sercu każdego żołnierza.

uliczka więcej mówi o uczuciach wszystkich ludów, aniżeli wspaniałe bulwary wielkich miast.

Każdy człowiek radziecki wie, że Stalin, to znaczy praca. Widzimy go jako architekta, schylonego nad planami miast, jako budowniczego Swierdłowska i Magnitogorska, Murza i Taragandy. Widzimy w nim inżyniera i chemika. Widzimy w nim agronoma, przenoszącego pszenicę na północ i wznoszącego żywy, zielony mur, który ochroni nasze pola od powiewów śmierci. Widzimy go, jako człowieka pracy, trującego się od ranka do wieczora, przyjmującego na siebie wszelkie najcięższe prace, widzimy go jako pierwszego robotnika ziemi radzieckiej.

Pewien polski chłop, aby uczcić 70-lecie Stalina, postanowił zasadzić przed swym domem drzewa owocowe. Jabłoni nie od razu daje owoce: potrzebuje pokoju. Polski chłop wie, że nie ma w tej chwili lepszego obroncy pokoju od Stalina. Obrona pokoju, prowadzona przez Stalina jeszcze bardziej zbliża go do milionów prostych ludzi, niezależnie od tego, skąd oni pochodzą. Kiedy obrońcy pokoju zbierali się w Paryżu, Pradze czy w Rzymie, wszędzie słyszałem nazwisko Stalina. Nazwisko to powtarzała węgierska nauczycielka i katoliczka z Rzymu, francuski artysta i stary Hindus. Ileż matek w różnych krajach spoglądając na swoje malenstwa wspomina przeżyte okropności, ryk syren, gruz i krew, i dziękuje Stalinowi za to, że nie pozwalał, aby zle burze znów runęły na odradzającą się ziemię.

Stalin jest człowiekiem bliskim dla milionów prostych ludzi.

Płyną podarki dla Stalina. Francuzka, której faszysty rozstrzelali córkę, posłała mu jedynę co jej zostało po dziecku: czapkę. Takiego prezentu nie otrzyma nikt. I nie ma takiej wagi, na której by można zważyć taką miłość.

ILJA ERENBURG

(Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Prawdzie“ nr 347 z r. 1949).

„Droga Stalina”

W roku 1938 na placu ćwiczeń w obozie koncentracyjnym Berezę Kartuskiej wymyślili policjanci nowy sposób znęcania się nad więźniami politycznymi.

Była to t. zw. „Droga Stalina”, czyli ścieżka usypana z miatkłej cegły. Wśród bicia zmuszano więźniów do czołgania się po tej ścieżce.

Patrzcie, jak bije komendant Tomaka!
Patrzcie, jak wali profos Nadolski!
Rękojeścią paly po plecach, po karkach:
Oni też pracują dla Polski.

I to jak pracują! Dniami i nocami.
Tak nas uczą w Berezie. ojczyzny.
I gdyby nie głos wasz — tam za drutami —
nas by dawno te bestie zagryzły.

Kazano nam usypać ścieżkę z młalkiej cegły,
już się nowa zabawa zaczyna.
„Baczność! Padnij!” I oczy krwią oprawcom nabległy.
„Oto droga waszego Stalina!”

„Czołgaј się!” I rusza potok wleźnlów niemy,
cegła krew nam wypija, pot powieklі zlepla.
„Towarzyszu, nie to... wytrzymaj... dojdziemy...
jeszcze kiedys spojrzimy naszym kałom w ślepia”.

„Prędeј!” — wyje nagonka i palkami lupi.
„Nie śpiј, draniu, bo Stalin ci się jeszcze przyśni!”
Myśla, że nas ugna, że nas złamią. Glupl...
Nie takimi drogami szli już komuniści.

Szli do strąjków i powstań, szli na barykady,
przez masakry defensyw, poprzez lochy więzień,
szli mocniejsi od tortur, silniejsi od zdrady,
i drogami Stalina pójda zawsze i wszędzie.

Mieli rację faszyści. Oto droga nasza.
Iść tą drogą latami nie łatwo.
Ale po to cegły krew pokoleń zrasza,
aby wolność ludziom przybliżyć i światło.

I choć wiemy, że czeka nas niejedna bitwa
i niejedne nam jeszcze przyjdzie targać więzy —
dla nas Stalin to znaczy — wytrwać,
naprzód iść, walczyć — zwyciężyć.

WITOLD WIRPSZA

Stalinowskie stulecie

Przeczytasz czasami w radzieckim piśmie
zwrot: stalinowskie stulecie.
Podaj więc dalej
ten strzępek myśli:
teraz każde dwanaście miesięcy
sto lat dźwiga na grzbiecie.
My dzisiaj już mamy inny kalendarz
i lata inne mają twarze —
w szóste wchodzimy robotnicze święto
rządząc robotniczym kalendarzem.
Sześć nowych lat przed nami stoi,
dawniej trzeba by było zśeszeć.
Oto, co znaczy w radzieckim piśmie
zwrot: stalinowskie stulecie.

Po konferencji teoretycznej studentów krakowskiej WSE

W dniach 28 lutego i 1 marca odbyła się w Krakowie Konferencja Teoretyczna studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Tematem Konferencji było zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozbite na 5 tematów opracowywanych w 5 sekcjach Konferencji.

Troska partii, władz uczelni, organizacji zetempowskiej o ideowe wychowanie studentów znalazła wyraz w wielkiej pracy naukowej, dydaktycznej i polityczno-organizacyjnej, jakiej wokół Konferencji dokonał profesorsko-studencki kolektyw tej uczelni.

Przypomnijmy cele, które przed Konferencją postawili jej organizatorzy. A więc po pierwsze, Konferencja miała przyczynić się do podniesienia poziomu ideowego młodzieży i rozszerzenia jej zainteresowania dla samodzielnej pracy naukowej. Konferencja miała, po drugie, stanowić czynnik wdrożenia młodzieży do samodzielnej pracy nad dziełami klasyków marksizmu-leninizmu i po trzecie przyczynić się do przyswojenia młodzieży właściwych metod pracy naukowej. Poza tym Konferencja miała stać się okazją do wyróżnienia przodujących studentów, posiadających zadatki na pracowników naukowych.

Nie czas jeszcze ostatecznie wyznaczać wyniki Konferencji miarą założonych celów. Już dzisiaj jednak stwierdzić można i trzeba — na podstawie danych przygotowanego i przebiegu 2-dniowej sesji — że Konferencja stanowi poważny dorobek zespołu nauczającego, młodzieży studiującej i jej organizacji

zetempowskiej. Udział 205 studentek i studentów II i III kursu (kurs I — zgodnie z założeniami — nie brał w zasadzie udziału w Konferencji), opracowujących 180 referatów, świadczy o skutecznej pracy agitacyjnej i wyjaśniającej, jakiej w przygotowaniach do Konferencji dokonała organizacja zetembowska. Pisanie referatów poprzędziła praca nad dziełami klasyków marksizmu-leninizmu, lektura dodatkowa, konsultacje indywidualne i zbiorowe, dyskusje, narady. „Program Konferencji” przytacza charakterystyczną wypowiedź Zbigniewa Kurnika, studenta II kursu, uczestnika Konferencji, który stwierdza: „W trakcie czytania literatury znalazłem wiele ciekawych spraw, które mogą być należycie zrozumiane po ich głębokim przestudiowaniu, w trakcie czytania znalazłem wiele ciekawych artykułów, które mnie zainteresowały”. Nie trzeba chyba wykazywać rzeczy oczywistej, że te „ciekawe sprawy” i „ciekawe artykuły” nie mogły nie rozszerzyć horyzontów myślowych kol. Kurnika. A takich jak kol. Kurnik było przecież wielu.

Pogłębił się więc wśród młodzieży zamilowanie do studiowania marksizmu-leninizmu i zrozumienie, że studiowanie tej nauki niezbędne jest pracownikom wszystkich zawodów. W ten sposób Konferencja stała się czynnikiem ugruntowującym świadomość młodzieży światopoglądowej, politycznej i moralnej podglądowej partii. naszego ludostawny naszej partii. przyczyniła się do wewnętrznego i przywzrostu ideowo-politycznego wyrobienia studentów. I to jest jedno z najważniejszych osiągnięć krakowskiej Konferencji

4-miesięczne przygotowania do Konferencji zbiegły się w czasie z przygotowaniem i przeprowadzeniem zimowej sesji egzaminacyjnej, nie weszły jednak w najmniejszym stopniu w kolizję z biezącą nauką młodzieży, przeciwnie — jak to stwierdza wielu uczestników Konferencji — praca nad Konferencją ułatwiała naukę i umocniła podstawy do osiągania lepszych wyników egzaminów. Rzecz to zrozumiała: obok podniesienia społeczno — politycznej świadomości studentów, Konferencja w dużej mierze wdrożyła swych uczestników do samodzielnego myślenia, do systematycznej, codziennej pracy naukowej, pozwoliła na wypracowanie właściwego stylu pracy nad książką, konspektowania itd. — a więc rozwinęła te cechy, które nieodzowne są dla w pełni wydajnego, rytmicznego opanowywania materiału naukowego różnych przedmiotów. Trudno przeto przecenić nie tylko ideowo-wychowawcze znaczenie Konferencji, lecz również jej bezpośrednie wyniki, mające najbardziej bezpośredni wpływ na asprawnienie procesu nauczania.

Konferencja przeprowadzona została niemalym nakładem pracy zespołu profesorsko-asystenckiego i młodzieżowego. Przestrzec jednak trzeba zetempowców krakowskiej WSE przed niebezpieczeństwem określaniem przez towarzysza Stalina jako „zawróć głowy od sukcesów”. Konferencja jest sukcesem — to fakt. Będzie nim jednak w pełni, gdy stanie się załącznikiem i pozycją wyjściową do dalszej wytrwałej pracy organizacji zetempowskiej nad wychowaniem studentów, nad mobilizowaniem ich do osiągania wciąż lep-

szych wyników w nauce, kształtowaniem w każdym studencie socjalistycznej świadomości.

W trakcie Konferencji wyrósł szeroki aktywny — cała „armia” lektorów, prelegentów, propagandystów, agitatorów. Chodzi o to, by nie zgubić tego aktywu, by zabezpieczyć mu odpowiednią pracę.

W jakim kierunku prowadzić tę pracę — organizacja zetembowska na WSE wie. Wykazała to, biorąc żywy udział w przeprowadzeniu Konferencji: w kierunku szerokich, prowadzonych na różne tematy — światopoglądowe, polityczne, moralnościowe itp. — i różnymi metodami, dyskusji, odczytów, lektoratów. Student, który uporał się z „rozgryzieniem” nietłatego tematu z zakresu zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego, bez trudu poradzi sobie z przygotowaniem krótkiego lektoratu zagaigającego dyskusję nad filmem, stanowiącym ilustrację interesującego studentów zagadnienia. Student, który wszechstronnie opracował na Konferencję referat naukowy, będzie w stanie opracować odczyt na temat któregoś z nurtujących studentów problemów i wystąpić z tym odczytem np. na swoim kursie.

Ważne jest również kontynuowanie „tradycji” Konferencji w ramach kol naukowych, które o ile przejmą i twórczo poprowadzą dalej te „tradycje”, to liczyć mogą na osiągnięcie nowego dorobku ideologicznej pracy studentów krakowskiej WSE.

Doświadczenia Konferencji wskazują na wielkie znaczenie prawidło-

wiąże ściśle z walką ludzi pracy na całym świecie.

Fakt, że mamy dziś państwo wolne i niepodległe, państwo ludu — jest triumfem i wynikiem realizacji idei Marksa i Engelsa.

Wdzięczność naszego narodu dla wielkich nauczycieli proletariatu wyraził 18 lipca 1952 roku przywódca narodu, towarzysz Bierut:

„Jakże wielkie było znaczenie faktu, że Marks i Engels tyle uwagi poświęcił sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego, że tak ściśle łączyli sprawę zwycięstwa wolności i demokracji w Europie z walką o nową, ludową Polskę”.

Marksi i Engels zajmowali się sprawą Polski nie jak chłodni, neutralni badacze naukowci — ale jak rewolucjoniści, których sercu bliska i droga jest sprawa wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Żywili oni dla naszego narodu szczerą i głęboką sympatię; każdy odruch wyzwolenia naszego narodu budził w nich żywe zainteresowanie, pełną i gorącą aprobatę. Te uczucia wyraził bojowy współtowarzysz Marksa — Engels — w liście do Walerego Wróblewskiego:

„...moje uczucia w stosunku do sprawy narodu polskiego... pozostaną zawsze niezmiennie: zawsze będę widział w wyzwoleniu Polski jeden z kamieni węglanych ostatecznego wyzwolenia europejskiego proletariatu i szczególnie wyzwolenia innych narodów słowiańskich. Póki naród polski będzie rozdarty i ujarzmiony, póty też trwać będzie i odradzać się z fatalną koniecznością „święte przymierze” między tymi, którzy dokonali rozbiorów Polski — przymierze, które oznacza nie co innego, jak ujarznienie narodu rosyjskiego, węgierskiego i niemieckiego zupełnie tak samo, jak narodu polskiego. Niech żyje Polska!”

Droga do niepodległości wiedzie przez rewolucję

„...jedynie demokratyczna Polska może być niepodległa... Demokracja polska jest niemożliwa bez zniesienia praw feudalnych, bez ruchu agrarnego, który by z chłopów pańszczyźnianych uczynił wolnych...” (Marks)

„Polska... wskutek całego swojego historycznego rozwoju i swojego obecnego położenia, stoi przed alternatywą — być rewolucyjną albo zgłąnąć...” (Engels)

Kiedy do walki stanęła młoda polska klasa robotnicza, kiedy jej pojawienie się postawiło na porządku dziennym sprawę rewolucji socjalistycznej: — Marks i Engels z uwagą śledzili jej poczynania, witali z uznaniem „ożyw świadomości i rosnącą działalność polskiego ruchu robotniczego i przypominali — aby nigdy nie odrywać walki społecznej od narodowej, bi wiem niemożliwe jest odzyskanie niepodległości bez uwolnienia ludu od wyzysku.

Reakcja polska wrogiem narodu polskiego

Marksi i Engels, ucząc lud polski jak walczyć o swą wolność, wskazywali mu zawsze jego wrogów, żądając czujności i bezkompromisowej walki z nimi. Pomogli oni narodowi polskiemu zdemaskować i odrzucić fałszywe, obłudne nawoływania nacjonalistów szlacheckich i burżuazyjnych do „zgody klasowej” w imię niepodległości. Wskazania Marksa i Engelsa w poważnym stopniu uchroniły klasę robotniczą od zatraucia zakłamaną nacjonalistyczną frazeologią prawicy PPS-owskiej, usiłującej stępić czujność i świadomość klasową proletariatu polskiego.

Już w 1848 roku Marks pisał:

„Jeśli nawet nad polskim dziełcem nie będzie dziedzica rosyjskiego, chłop polski dalej będzie miał nad sobą dziedzica, co prawda wolnego, nieujarzmionego. Ta zmiana polityczna nic a nic nie zmieni w stanowisku społecznym chłopu polskiego”.

Marksi i Engels z właściwą im głęboką przenikliwością i umiejętnością naukowego przewidywania dostrzegli, że arystokracja polska wstąpiła na drogę zdrady narodo-

wej i że droga jej będzie coraz bardziej rozchodziła się z drogą narodu. Nieustannie wskazywali oni na

„...całkowite odseparowanie się polskiej arystokracji od narodu polskiego i jej rzucenie się w objęcia gnębielci Ojczyzny”. (Engels)

Marksi i Engels, wyciągając wnioski z historii Polski, uczyli:

„Arystokraci bez wątpienia zgubili Polskę...” (Engels)

„Polska arystokracja... pozostaje dziś dalej rzetelnym sojusznikiem clemleżów Polski...”

„...Rozbiory Polski doszły do skutku dzięki sojuszwowi wielkiej feudalnej arystokracji w Polsce z trzema rozbiorowymi mocarstwami...”

Cały dalszy bieg historii naszej Ojczyzny potwierdza głęboką słuszność i dalekowzroczność też Marksa i Engelsa. Jedną linią zdrady i zaprzęgnięcia prowadzi reakcję polską od Radziwiłłów i Opalińskich przez Targowicę Potockich i Braniczkich do londyńskich i monachijskich gniazd szpiegowskich — Sapiechów, Mikołajczyków, Andersów i Arciszewskich.

Sojusz z ludem rosyjskim - warunkiem wolności ludu polskiego

Marksi i Engels, analizując sytuację polityczną w Europie i poddając ją naukowemu badaniu, dostrzegli wyraźne przesuwanie się ośrodka rewolucyjnego z zachodu Europy na wschód, do Rosji. W ludzie rosyjskim, rodzącej się rosyjskiej klasie robotniczej widzieli oni potężną siłę rewolucyjną, która obali i zmiecie absolutyzm carski i przyniesie zagładę kapitalizmu. W nacjonalizmie, szerzonym przez polską burżazję i jej lokajów, widzieli przeszkodę na drodze do wolności narodu polskiego.

Dlatego nawoływali oni w liście, wystosowanym na zebranie genewskie w 1880 roku, poświęcone 50 rocznicy powstania listopadowego:

„Dziś, gdy walka... rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: „Niech żyje Polska!”

Ten okrzyk internacjonalistyczny i patriotyczny zarazem — podchwyciły polskie masy pracujące, podchwyciła polska klasa robotnicza i pierwsza jej marksistowska partia — „Wielki Proletariat”. Wielki syn narodu polskiego, Ludwik Waryński, rozwijając myśl Marksa, mówił:

„...Nienormalny nasz dotychczas do Rosji stosunek z jednego głównie pochodzi źródła, z braku lub słabego rozwoju socjalizmu u nas i u was... Jesteśmy ziomkami, członkami jednej wielkiej narodowości bardziej nieszczęśliwej niż Polska,

narodu proletariussy. Chorągiew narodu tego — jest naszą chorągwią, jego interesy naszymi interesami, jego wygrana naszym będzie zwycięstwem...”

Te głębokie słowa stały się programem walki proletariatu polskiego o wolność społeczną i narodową, programem, który wcielił się w życie w postaci niepodległej Polski Ludowej, która w niezłomnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim buduje socjalizm — szczęście ludzi pracy.

Dziś spełniły się już słowa Marksa i Engelsa o przyszłości Polski; spełnione zostały żądania Engelsa posiadania przez Polskę „wybrzeża na Bałtyku i ujście rzek polskich...”

Dzięki czynom rewolucyjnym Lenina i Stalina — wielkich kontynuatorów dzieła Marksa i Engelsa, dzięki bohaterkiej walce polskiej klasy robotniczej, kierowanej przez Partię i jej Wodza — Bolesława Bierut — żyjemy dziś w wolnym, szczęśliwym kraju, budującym swą radosną, wspaniałą przyszłość.

Opanowujmy nieśmiertelne nauki Marksa i Engelsa, które przyniosły nam wolność i niepodległość! Niechaj zwyciężają one dalej — na całej kuli ziemskiej!

Wrogowie narodu usiłują zwalczać ideologię marksistowską, widząc w niej siłę niewzruszoną naszej Ojczyzny.

Idąc niezachwianie drogą wytyczoną przez Marksa i Engelsa, umacniamy ją przed podstępными atakami jej wrogów — imperialistów amerykańskich i ich agentur szpiegowsko — dywersyjnych, trockistowskich, syjonistycznych czy klerykalnych.

ANTONI CHMIEŁOWSKI

Celem zapoznania naszych czytelników z bardziej szczegółowymi materiałami z Konferencji Teoretycznej na WSE w Krakowie, w jednym z najbliższych numerów zamieścimy artykuł napisany przez naukowych kierowników Konferencji (red.).

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.
Redaguje kolegium.
Adres Redakcji: Warszawa, 18, ul. Wielka 17/1. Telefon: red. nac. — 62886, centrala — 62549, 85619, 87527.
Prenumerata: w urzędzie pocztowym najbliższym miejscu zamieszkania lub PPK „Ruch”. Konto PKO Nr I-8003 — Warszawa, w terminie do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Miesięcznie zł 1.40, kwartalnie — 4.20, półrocznie — 8.40, rocznie — 16.80.
Administracja: RSW „Prasa” III Delegatura, Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80711.
Drukarnia: RSW „Prasa”, Warszawa, Marszałkowska 35.
4-B-13245

Przodownicy radzą w historii

Miejsce Kopernika w historii materializmu

Narada przodowników nauki i pracy społecznej, która odbyła się w dniu 28.II. br. w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie jest jedną z pierwszych tego rodzaju narad, organizowanych na wszystkich uczelniach w kraju. Celem narad jest propaganda idei przodownictwa, popularizowanie samych przodowników i metod ich pracy nad osiągnięciem dobrych wyników w nauce. Na naradach przodownicy nauki winni podzielić się swoimi doświadczeniami i osiągnięciami, pokazać na konkretnych przykładach drogę do tytułu przodownika nauki i pracy społecznej.

Tytuł to bowiem bardzo zaszczytny. Przodownicy pracy w kopalniach, w fabrykach, hutach, otaczani są dzisiaj największym szacunkiem, stanowią dumę i chlubę narodu. Są oni dla nas wzorem wypełniania swoich obowiązków wobec Polski Ludowej, przykładem patriotyzmu i poświęcenia wszystkich swoich sił na to, aby rozwijała się i umacniała potęga naszej Ojczyzny.

Podstawowym, patriotycznym obowiązkiem studenta jest tworzenie i głębokie opanowanie wiedzy. Rozumieć Apel ZG ZMP: ZMP-owcy na najtrudniejsze posterunki Planu 6-letniego — oznaczają studentów tak pracować i uczyć się na uczelni, aby być w pełni przygotowanymi do pełnienia swoich obowiązków, wynikających z przyszłego zawodu. Właśnie te „najcięższe posterunki” będą wymagały od nas najwyższego poziomu wiedzy i głębokiej świadomości. I dlatego wszyscy studenci, którzy przodują w pracy nad osiągnięciem coraz lepszych wyników w nauce, powinni być przykładem dla całej studenckiej młodzieży, jak należy kochać Ojczyznę, jak jej służyć w swojej codziennej, konkretnej nauce i pracy. Dlatego też przodownictwo w nauce i pracy społecznej powinno stać się ruchem masowym, do szlachetnej rywalizacji o tytuł przodownika nauki stanąć winny najszersze masy studentów.

O konieczności rozszerzania ruchu przodownictwa mówiono dużo na naradzie w PWSP. Sprawa ta znalazła odbicie zarówno w referacie jak i w dyskusji. Widać było, że młodzież tej uczelni w dużej mierze zdaje sobie sprawę z tego, po co i dla kogo się uczy. Zarówno i z przekonaniem mówili dyskutanci o tym, że walka o jak najlepsze wyniki nauczania w oparciu o wyniki pracy polityczno — wyjaśniającej, ukazującej perspektywę i piękno ich przyszłego zawodu — to podstawowe źródło ich osiągnięć. Gorąca i bojowa była atmosfera na naradzie. W swej większości jednak wypowiedzi dyskutantów oderwane były od codziennej, konkretnej i nielatwej przecież pracy nad podniesieniem wyników nauczania. Dużo i słuszenie mówiono o tym, że trzeba i dlatego trzeba się uczyć, ale bardzo mało było wypowiedzi

na naradzie, z których można byłoby się dowiedzieć, jak należy pracować, aby osiągnąć dobre wyniki w nauce i pracy społecznej.

Podawano dużo przykładów kolegów, którzy dzięki odpowiednio poprowadzonej pracy wychowawczej stali się przodownikami, mimo że jeszcze do niedawna zaliczano ich do bumelantów. Mówił kol. Chruszczewski o takich, jak Józef Ławnik, Czesław Nowak, Eugeniusz Chojnicki i inni, ograniczając się jednak do wymienienia nazwisk i ogólnych stwierdzeń, nie podając przykładów — za wyjątkiem kol. Chojnickiego — konkretnej pracy nad tymi ludźmi.

Duże doświadczenie ma organizacja zetempowska na PWSP w kształtowaniu marksistowskiego światopoglądu naukowego wśród młodzieży. Mówiło o tym wielu dyskutantów, wymieniano wiele ciekawych form pracy w walce z idealistycznym poglądem na świat. Jest niewątpliwym osiągnięciem narady, że potrafiła wydobycь doświadczenia. Szkoda tylko, że i tutaj kol. Grudzień w swoim referacie, podając przykłady kol. Janiny Głuszek i Stefana — którzy przeszli z pozycji idealistycznych na marksistowski sposób myślenia — nie pokazał znowu na konkretnych faktach, jak marksizm-leninizm pozwolił tym kolegom zrozumieć wiele zagadnień z różnych dziedzin nauki i życia społecznego, a tym samym lepiej opanować wiedzę. Szkoda, że nie powiedziała o tym sama kol. Głuszek lub kol. Stefaniś.

Poruszono także na naradzie sprawę osobistego przykładu i oddziaływania aktywności na pozostałych kolegów. Padły nazwiska kol. Dyjakowskiej i Waysa, którzy zmienili swój stosunek do nauki pod wpływem osobistego przykładu takich aktywistów, jak Maria Opielanka. Umiejętność godzenia pracy tych kolegów z oddziaływaniami, często wymagającymi wiele ofiarności i poświęcenia obowiązków społecznych z dobrymi wynikami w nauce, przekonała ich, że można i trzeba pracować społecznie i dobrze się uczyć, co więcej, że praca społeczna pozwala im zrozumieć piękno i sens zawodu nauczyciela.

Szczególnie dużą rolę odegrała tutaj praca na zewnątrz uczelni, rozrozczenie opieki studentów nad szkołami średnimi. Pracując w takich przedmiotowych, pomagając w nauce uczniom liceum pedagogicznego, studenci III roku matematyki PWSP poznają teren swojej przyszłej pracy w konkretnej, praktycznej działalności, widzą perspektywę tej pracy. Wnioski padły ze strony kol. Buczyka, aby inicjatywę w obieraniu opieki poszczególnych szkół średnich przejęły inne sekcje PWSP.

To są tylko najważniejsze problemy omówione na naradzie. Wydobycie ich z pewnością przyczyni

się do podniesienia wyników nauczania, pomoże organizacji zetempowskiej w prowadzeniu dalszej pracy nad poszerzaniem ruchu przodownictwa. Narada nie spełniła jednak swego podstawowego zadania: popularyzacji przodowników i metod ich pracy. Za wyjątkiem kol. Waysa nie było ani jednego wystąpienia przodownika nauki i pracy społecznej, który podzieliłby się swoimi własnymi osiągnięciami z uczestnikami narady. Koledzy zabierający głos w dyskusji, mówili o doświadczeniach (często bardzo ogólnikowo) ale z pozytywnymi aktywnymi — działacza, a nie przodownika — studenta. A na pewno wielu kolegów z PWSP chciałoby usłyszeć jak kol. Ciupak, przewodniczący Kola ZMP i asystent marksizmu — leninizmu organizuje sobie pracę, że potrafi pogodzić te dwa obowiązki z osiągnięciem dobrych wyników w nauce. Cenne doświadczenia w umiejętnym organizowaniu sobie pracy ma z pewnością kol. Grudzień, przewodniczący ZU ZMP — przodujący student, kol. Ligaszewska, przodownica nauki i pracy społecznej, członek ZU ZMP i inni aktywiści, którzy właśnie na tej naradzie mogli i powinni pokazać konkretnie, czemu zawdzięczają swoje wyniki. Sama bowiem świadomość celu i potrzeby nauki nie wystarczą. Na PWSP i innych uczelniach jest wielu studentów, którzy są przekonani o tym, że trzeba dobrze się uczyć, ale nie zawsze wiedzą, jak to zrobić. Przekazać tym studentom doświadczenia przodowników nauki, upowszechnić ich metody pracy, powinny narady przodowników.

Te wszystkie bowiem, często cenne głosy w dyskusji, jakie padły na naradzie w PWSP, mogłyby mieć miejsce na każdym innym zebraniu, gdyż mówili o całokształcie pracy zetempowskiej na uczelni, a nie o tym, jak powinien pracować student, aby zostać przodownikiem nauki i pracy społecznej. Na to pytanie narada na PWSP nie odpowiedziała i to jest jej najważniejszym brakiem.

Przebiegająca w trakcie dyskusji troska o rozwój ruchu przodownictwa szła w kierunku wytyczenia zadań dla wychowawczej pracy organizacji zetempowskiej w ogóle w oderwaniu od konkretnej walki o postępy w nauce, o przodujące metody pracy nad głębokim opanowaniem wiedzy. Trzeba podjąć środki, by ta ujemna strona narady nie odbiła się w dalszej pracy nad rozwijaniem ruchu przodownictwa na PWSP. Nie można bowiem prowadzić popularyzacji ruchu przodownictwa i stawiać sobie zadania podciągania wszystkich studentów do poziomu przodowników, jeśli i obok wyjaśnienia znaczenia i sensu przodownictwa nie będziemy „pokazywać szerokiemu ogółowi młodzieży konkretnych dróg, jakie do osiągnięcia tytułu przodownika prowadzi.”

WIESŁAWA PRZYTUŁSKA

„Gdy patrzymy na wieżę czynów Kopernika...” — przede wszystkim i słusznie dostrzegamy bohatera cios w geocentryzm, cios, którym Kopernik trafił w samo serce średniowiecza. Od poruszenia Ziemi z posad, od rzużenia bryły ziemskiej w niebo, zawałilo się całe idealistyczne ruszowanie hierarchii niebiańskich, które przedkładały i uświetniały nieruchomą hierarchię feudalną ujarzmiającą masy ludowe na nieruchomej ziemi. Z nieba pełnego archaniołów, serafinów i cherubinów z Trójcą i wszystkimi świętymi, Kopernik uczynił materialny przedmiot badania naukowego, oczyszczony od urojonych bytów teologii i filozofii idealistycznej.

Wielkie odkrycie Kopernika wyrosło na glebie jego wszechstronnych uzdolnień i zainteresowań. Nie wystarczyło mu odkrycie praw rządzących obiegiem planet, odkrył również prawa rządzące obiegiem pieniędzy. Oprócz materialistycznego przewrotu w przyrodoznawstwie, dokonał Kopernik również materialistycznego przewrotu w naukach o społeczeństwie. Wymłócił z nieba całe idealistyczne robactwo urojonych bytów, które przeskadzały w badaniu przyrody, Kopernik wyłócił z nauki o gospodarstwie społecznym przeskadzające śmieci kategorii nieekonomicznych. Zagadnienie fałszowania pieniędzy przez monarchów feudalnych ocenia Kopernik — zgodnie ze swym materialistycznym światopoglądem — z czysto ekonomicznego punktu widzenia, „odsuwa wszelkie pojęcia etyki, moralności i sprawiedliwości i, dla wyjaśnienia złożoności niektórych zjawisk ekonomicznych i ujawnienia pewnych praw rządzących tymi zjawiskami, posługuje się w swoich porównaniach i przykładach wyłącznie przejawami gospodarczymi” (Dmochowski). Gdy przypominamy sobie jakiej krytyce Marks i Engels poddawali utopistów XIX wieku, za to właśnie, że nie potrafili w materialistyczny, naukowy sposób podejść do zagadnień społeczno-ekonomicznych, wówczas geniusz Kopernika ukaże się nam w całej pełni.

Co więcej mamy u Kopernika w załączonych postaci genialne domysły na temat zależności wyższych pięt nadbudowy od bazy. W rozprawie o pieniądzu, **Kopernik z całym naciskiem uzależnia rozwój kultury, rozwój nauki i sztuk pięknych od rozwoju życia gospodarczego.** Syn bogatego mieszczanina, przedstawiciel radykalnie antyfeudalnych warstw polskiego mieszczaństwa, Kopernik — daleki od jakiegokolwiek platonizmu i mistycyzmu — z niezwykłą trzeźwością analizuje zjawiska społeczne i starając się wykrywać obiektywne prawa rządzące „rozwojem społecznym, stawia „genialny domysł o zależności „rozwoju ducha od czynników ekonomicznych” (Dmochowski).

Postawienie takiej tezy było możliwe tylko dzięki właściwej metodzie badawczej, zawierającej — w

(DOKOŃCZENIE)

załączku — **elementy materialistycznej dialektyki.** Kopernik nie tracił czasu w towarzystwie Kallimacha i Pomponacjusza i od czołowych przedstawicieli renesansu filozofii materialistycznej potrafił przejąć to, co w ich nawiązywaniu do starożytnych materialistów było sprawą najistotniejszą.

Klasyki marksizmu — leninizmu wskazują wyraźnie na to, co było główną zdobyczą starożytniej filozofii materialistycznej, mianowicie na ich żywiolową dialektykę, na ich genialną, całościową wizję świata.

Przypomnijmy pierwszą cechę dialektyki:

„W przeciwieństwie do metafizyki dialektyka traktuje przyrodę nie jako przypadkowe nagromadzenie rzeczy, zjawisk wzajemnie od siebie oderwanych, wzajemnie od siebie izolowanych i niezależnych od siebie — lecz jako jedną spójną całość, w której rzeczy, zjawiska są organicznie ze sobą powiązane, zależne od siebie i wzajemnie przez siebie uwarunkowane.

Dlatego też, w myśl metody dialektycznej, **nie można zrozumieć żadnego zjawiska w przyrodzie, jeżeli się je rozpatruje w postaci izolowanej, poza łącznością z otaczającymi je zjawiskami,** każde bowiem zjawisko z tej czy innej dziedziny przyrody może być pozbawione wszelkiego sensu, jeżeli się je rozpatruje poza łącznością z otaczającymi warunkami, w oderwaniu od nich, i przeciwnie, każde zjawisko może być zrozumiane i uzasadnione, jeżeli się je rozpatrzy w nierozdzielnej łączności z otaczającymi zjawiskami, jeżeli się zbada, jak jest ono uwarunkowane przez otaczające zjawiska” (Stalin, „O materializmie dialektycznym i historycznym”).

Historia nie zna ani jednego wielkiego uczonoego, który by te zasady nie stosował w praktyce. Bez przekonania o nierozdzielności wszelkiego zjawiska nie byłoby nauki. Stosowanie materialistycznej dialektyki w praktyce naukowej jest bezwzględnie warunkiem rozwoju nauki i dlatego możliwe, że żadne nauki i filozofie nie mogłyby się rozwijać. Wielcy uczeni, zawsze byli, są i będą w swojej praktyce naukowej — materialistami, chociaż nie zawsze zdawali sobie z tego sprawę. **Jak każdy wielki uczyony, Kopernik stosował w swej praktyce naukowej**

zasady materialistycznej dialektyki, ale w przeciwieństwie do olbrzymiej większości uczonych, która to czyniła zupełnie nieswiadomie, żywiolowo, bez jasnego zdawania sobie sprawy z własnej metody, **Kopernik doszedł do genialnych uogólnień metodologicznych,** których doniosłość możemy ocenić dopiero dziś z perspektywy istniejącego już w doskonałe sprecyzowanej postaci materializmu dialektycznego. Przeczytajmy fragment przedmowy Kopernika — napisanej tuż przed śmiercią a więc stanowiącej niejako testament filozoficzny wielkiego uczonoego, uogólniającego w niej główną zdobycz metodologiczną całego życia. Badacza, który by rozpatrywał poszczególne zjawiska **oddzielnie, bez uwzględnienia porządku i ścisłej wzajemnej łączności zachodzącej pomiędzy tymi zjawiskami,** Kopernik przyrównuje „do takiego człowieka, który, z różnych obrazów związanych ręce i nogi i inne członki ciała, pięknie wprawdzie odmalowane, ale nie wchodzące w skład jednego ciała, połączyl z sobą i złożył, tedy one nie odpowiadając sobie, w żaden sposób i żadną miarą do siebie nie przystając, przedstawiałyby oku naszemu raczej potwora niż postać człowieka. Więc też w sposobie dowodzenia, które **metoda on** (= metoda) zowią, widzimy ich albo opuszczających co jest niezbędnie potrzebne, albo przyjmujących to, co jest obce przedmiotowi i do niego nie należy, a to właśnie całkiem nie powstałoby, gdyby się stali zachodzący zasad trzymali”.

Trudno znaleźć drugiego myśliciela Renesansu przed Kopernikiem, który by w podobnym stopniu zbliżył się do uchwycenia istoty metody dialektycznej. Wielkość Giordana Bruna polega zaś właśnie na tym, że w swej filozofii potrafił nawiązać do kopernikanizmu, wydobywając na wierzch rewolucyjny, **materialistyczny sens przewrotu Kopernika.** Dlatego właśnie Kościół — narzędzie reakcji feudalnej — spalił Giordana Bruna na stosie. Dlatego właśnie dzisiaj ideologowie imperialistycznej burżuazji czynią rozpaczliwe wysiłki, żeby pomniejszyć Kopernika i nie wpuścić go do historii filozofii na należne mu miejsce, jakie zajął i zajmuje dotąd w walce materializmu z idealizmem.

Dr ANDRZEJ NOWICKI

OSIEDLE IM. BOHATERÓW ZWM

Jeszcze kilka lat temu w miejscu, gdzie obecnie wyrósł potężny kompleks gmachów Osiedla Studenckiego w Szczecinie, sterczały pod niebo osmalone kikuty ruin. Rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego, olbrzymia troska Partii i Rządu o zapewnienie młodzieży studenckiej jak najlepszych warunków pracy i nauki — spowodowały to właśnie, że w niespełna rok na miejscu ruin i zgłiszcz powstało wspaniałe Osiedle Studenckie. Dotychczas zamieszkało w nim blisko 2.000 słuchaczy szczecińskich uczelni.

W tych dniach mieszkańcy Osiedla obchodzili wielką uroczystość: w X rocznicę powstania ZWM nadano Osiedlu Studenckiemu w Szczecinie imię bohaterów ZWM-u. Czy mieszkańcy Osiedla, studenci WSE, PAM-u i SI zasłużyli na to wyróżnienie? Czy pracą swą, nauką i postawą ideowo-polityczną naśladowali swych kolegów z ZWM-u? Na pytania te trzeba odpowiedzieć twierdząco.

*

Wiosna 1951 roku. Na terenie obecnego Osiedla Studenckiego w ście warszawskim tempie rosną mury budynków. Pracują tu najlepsi robotnicy szczecińskiego ZBM-u: śpieszą się, bo jest koniec maja, a już z początkiem września Osiedle będzie musiało pomieścić kilkuset studentów. A studenci przychodzą z pomocą robotnikom. Tworzą się ochotnicze brygady studenckie, które w czasie wakacji pomagają przy budowie. Wśród żaru lipcowego słońca hartowały się serca i umysły przyszłych mieszkańców Osiedla. Przdawali tam studenci, jak Ryszard Olszński, obecnie absolwent WSE, Irena Siedzikówna, Jan Brudzel, Zygmunt Twarowski — dziś przodownicy nauki i pracy społecznej i wielu, wielu innych. Udział w budowie własnego domu wyrobił w nich poczucie wspólnej odpowiedzialności za powierzony im dobytek.

Z nowym rokiem akademickim przyszli do Osiedla nowi ludzie — trzeba im było wdrząć pocucie, że mieszkają w domu, który powstał wspólnym wysiłkiem klasy robotni-

czej i studentów. Wielu nie chciało tego zrozumieć — lekkomyślnie niszczyło wspólne mienie, często można było się spotkać z objawami chuligaństwa. O obecnej nam postawie niektórych mieszkańców Osiedla świadczą pourywane kurki od wody, pozapychane zlewy, uszkodzone kuchenki, miesiącami nie opłacany czynsz.

Ale świadoma część mieszkańców — takich jak Drozdowski, Łaski, Dobrzycki, Stachowiak i wielu innych — nie opuściła rąk wobec tych wybrzyków. Ruszyła do generalnego ataku na objawy chuligaństwa, szkodnictwa, braku kultury. Na zebraniach bloków sprawa poszanowania pomieszczeń i urządzeń stała się jednym z zasadniczych problemów. Dzięki tej uświadamiającej pracy, dzięki ostrej krytyce i rzetelnej samokrytyce, wielu studentów zrozumiało swoje dotychczasowe błędy. Zrozumiał je na przykład kolega Świdkiewicz, student WSE, i stał się wzorowym mieszkańcem Osiedla. A ci, którzy nie chcieli wyciągnąć wniosków z krytyki, musieli poze-gnać się z domem akademickim. W walce o poszanowanie mienia społecznego utrwalił się kolektyw kierujący życiem małego miasteczka.

Gdy teraz idzie się korytarzami długich nowoczesnych bloków, raduje oczy schludność i czystość ich wnętrza, estetyka dekoracji. A w pokojach? Spróbujmy zajrzeć.

Oto np. pokój Nr 14 w bloku I, zamieszkiwany przez kol. Janinę Lasak, Czesławę Brońską i Krystynę Zdanowicz z pierwszego roku WSE. Podłoga aż błyszczą, w oknach firanki i kwiaty, na ścianach reprodukcje obrazów, oprawione w papierowe ramy. Jak utrzymują tak idealny porządek? Ot, po prostu każda z nich na zmianę ma dyżur (tak zresztą jest we wszystkich pokojach całego Osiedla). Niektóre pokoje, jak np. 22 — zamieszkiwany przez kol. Zdzisława Modzelewskiego i jego dwóch kolegów z I roku — są nie tylko wzorem czystości, ale i estetyki. Skromne, ale za to własnoręcznie wykonane dekoracje pozwalają czuć się jak najbardziej „po domowemu”. Podobną czystością i porządkiem odznaczają się wszystkie

pomieszczenia używane wspólnie jak kuchnie, łazienki itp. Codziennie na każdym z pięter pełni dyżur jedna osoba, której zadaniem jest dopilnowanie, by wszystkie pomieszczenia znajdowały się w porządku.

Studenci czują się dobrze w swoim Osiedlu, stworzyli tu sobie właściwe warunki do nauki i wypoczynku. Sami mieszkańcy ostro walczą ze zdzierającymi się jeszcze od czasu do czasu wybrzykami niektórych współmieszkańców.

Praca prowadzona przez samorząd na Osiedlu z wąskiego odcinka walki o poszanowanie mienia społecznego stała się przedłużeniem pracy wychowawczo — politycznej uczelni. Zrozumiała to dobrze organizacja zetempowska na SI i WSE. Organizacja zetempowska tych uczelni ściśle współpracując ze SMOS prowadzi szeroką pracę polityczno-wychowawczą i kulturalno-masową na Osiedlu.

Instruktorzy ZU przeprowadzają odprawy z komisjami blokowymi, z aktywnym mieszkającym na Osiedlu, z tworzonymi specjalnymi grupami agitatorów. Ci z kolei przenoszą aktualne sprawy na lotne zebrania pięter, względnie omawiają je na cotygodniowo organizowanych prasówkach. Na Osiedlu u przewodniczącego SMOS-u, kol. Waszkiewicza niejednokrotnie spotykaliśmy przewodniczącą Zarządu Uczelnianego ZMP przy WSE, czy przy SI. Nie dziwnego zresztą, w swych planach pracy mają oni uwidocznioną pracę na Osiedlu. Przykładem właściwego powiązania pracy uczelni z życiem Osiedla może być fakt, że organizacja zetempowska szereg spraw z Osiedla przenosi na zebrania ZMP. Na zebraniu Kola ZMP na SI stanęła sprawa Włodzimierza Kempńskiego, który rozpowszechniał wśród kolegów na Osiedlu wiadomości podawane przez BBC, agitował ich do słuchania zagranicznych audycji i szerzenia wrogiej propagandy na Osiedlu. Kempński został zdemaskowany jako wróg i pozbawiony wpływu na młodzież.

Ten fakt i wiele innych podobnych faktów świadczą o poważnej pracy organizacji zetempowskiej na Osiedlu, o właściwej trosce organizacji

o wychowanie swoich członków i całej młodzieży studenckiej.

Konieczności łączenia pracy naszej organizacji na uczelni z pracą wychowawczą w domach akademickich nie rozumiała jeszcze organizacja zetempowska PAM i jej kierownicy, którzy cechując biurokratyzm, bezduśnym stosunkiem do spraw Osiedla. Świad o tym chociażby fakt przysyłania i zez Zarząd Uczelniany ZMP do pracy na Osiedlu dziesięciu kolegów, którzy dobrani zostali przypadkowo, po prostu z ewidencji jako niepracujący dotąd społecznie. Koledzy ci nie wiedzieli, po co ich przysłał Zarząd Uczelniany na Osiedle i do jakiej pracy. Oczywiście, że ten stosunek kierownictwa organizacji zetempowskiej PAM-u, z jej przewodniczącym kol. Jeleniem na czele, musiał spowodować w konsekwencji słabszą pracę wychowawczą w blokach PAM-u. Wynikiem tego są częste jeszcze wśród studentów tej uczelni wybrzyki chuligaństwa, umyślnie psucie instalacji radiowęzła, niewłaściwy stosunek do mienia społecznego.

Głęboka troska samorządu Osiedla, Zarządów Uczelnianych ZMP i władz uczelni o wychowanie młodzieży przejawia się w całym szeregu bardzo atrakcyjnych form i środków wychowawczych.

Na Osiedlu czynny jest gabinet naukowy podstaw marksizmu-leninizmu, który prowadzi bardzo ożywioną pracę odczytową zarówno z zagadnień samego marksizmu-leninizmu, jak i zagadnień popularno-naukowych. Wspaniale urządzony gabinet jest często i licznie odwiedzany przez studentów. Odbывают się w nim szkolenia aktywu partyjnego i zetempowskiego, odczyty, pogadanki, konsultacje itp. Gabinet współpracuje z radiowęzłem Osiedla nadając szereg audycji opracowanych przez asystentów i aktywnych. W związku z obchodem X rocznicy powstania ZWM gabinet naukowy zorganizował serię pogadek o tradycjach ZWM-u, które wzbudziły duże zainteresowanie studentów.

W marcu gabinet zaprojektował cykl odczytów popularno-naukowych profesora Gordona, kierownika Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu

mu na WSE. Pierwszą z nich będzie pogadanka na temat „Czy elektrony mają wolną wolę”. Po odczycie SMOS urządził część artystyczną z udziałem zespołów uczelnianych. Jedną z dalszych form pracy SMOS-u to organizowanie prasówek, na których obok węzłowych zagadnień tygodnia, omawiane są również sprawy dotyczące samych mieszkańców.

Poważnym dorobkiem pracy może się poszczycić również kolektyw świetlicowy Osiedla. Dba on o to, by mieszkańcy mieli odpowiednią rozrywkę, czy to w postaci książek, pism, czy też gier, w które oficje zaopatrzona jest świetlica. Co sobotę kolektyw świetlicowy organizuje wieczorki taneczne z przygotowywaną kolejno przez każdą z uczelni częścią artystyczną. Mimo dość trudnych warunków lokalowych wieczorki cieszą się uznaniem młodzieży. Świetlica często organizuje kursy, które stają się coraz bardziej popularne. Ostatnio ogłoszono konkurs na trzy najlepsze recenzje z książki Newerlego „Pamiętka z Celulozy”. W dalszych planach kolektyw świetlicowy przewidział wyświetlanie filmów na Osiedlu. Poczynił już w tym kierunku starania, tak, że w najbliższym czasie mieszkańcy Osiedla będą mieli możliwość oglądać co tydzień nowy film.

Osobno należy potraktować sprawę pracy radiowęzła Osiedla. Ten wspaniały środek oddziaływania i agitacji był do pewnego czasu słabym punktem pracy SMOS-u.

Zajęcie się jednak tą sprawą przez Zarząd Uczelniany ZMP i KU ZSP spowodowało oddelegowanie do pracy w nim kilku aktywistów, którzy potrafili zorganizować wokół siebie odpowiedni kolektyw ludzi i w pełni wykorzystać radiowęzł do poważnej pracy propagandowej.

Radiowęzł wykorzystuje różne formy oddziaływania. Istnieje radio-błyskawica, która na gorąco piętnuje wszelkiego rodzaju wybrzyki, względnie, co zdarza się również często, chwali za właściwą postawę i podejście do spraw osiedlowych.

Jest to doskonały środek — opowiada kol. Halina Laurisz, kie-

rownik programowy radiowęzła. — Wystarczy by „coś” zdarzyło się na Osiedlu nadzwyczajnego, a zaraz radio-błyskawica włącza się i podaje do wiadomości wszystkim mieszkańcom. W ten sposób np. demaskowaliśmy nagminnych wibelicieli „oczka” i innych rodzajów gry w kartę. Dalo to bardzo dobre rezultaty.

Oprócz radio-błyskawicy pracuje jeszcze „Pała studencka”, sekcja odczytowa i słuchowiskowa, które w sumie dają dość bogaty program własny osiedlowego radiowęzła.

W pracy radiowęzła wyrósł zgrany kolektyw, w którym szczególnie wyróżniają się kol. kol. Kaczmarczyk, Witczak i Lagińska.

Również władze uczelni, władze środowiska i ZOA przykładają wiele uwagi do pracy na Osiedlu. Częstośmi gośćmi mieszkańców są również profesorowie i asystenci WSE czy PAM i SI, którzy pomagają studentom w nauce i dyskusji nad niezrozumiałymi dla nich sprawami itd.

*

Na dziedzińcu Osiedla Studenckiego zebrali się tłumy młodzieży, mieszkańców Osiedla i zaproszeni goście.

W dniu pierwszym marca br. przedstawiciel Ministra Szkolnictwa Wyższego prof. dr Rawień odslaniając piękną, marmurową tablicę z wyrytym zaszczytnym mianem „Bohaterów ZWM” powiedział: „Przykład Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego i innych bohaterów ZWM-u niech Wam stale przypomina o obowiązkach wobec Ludowej Ojczyzny, a szczególnie o Waszym obecnie największym obowiązku, jakim jest nauka i solidna, wytrwała praca”.

W imieniu młodzieży, student drugiego roku Szkoły Inżynierskiej, Witold Dąbek złożył przyrzeczenie: „Mieszkańcy Osiedla uczynią wszystko, by być godnymi następcami bohaterów tradycji ZWM-owców”.

KRZYSZTOF GAERTIG
Redaktor Okręgowy „Po-
prostu” w Szczecinie